

P.T. Biblioteka Jasiellońska

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10**na prowincji**z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:Za 1 wiersz milimetr. (6½, cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanem i w nek-
gr. 50, w kronice, repertuar
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 70, pod nagłówkiem
na pierwszej stronie zł. 1-.-.
Za jedno słowo w drobnych ogło-
szeniach gr. 10, kupno i sprze-
daż słowo gr. 12, matrymonial-
ne, korespondencje prywatne za
słowo gr. 20, dla poszukują-
cych pracy gr. 5. Z zasu-
żeniem miejsc 25 proc. Zagranic-
czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150350. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Kult państwa w wychowaniu młodzieży.

Przemówienie ministra oświecenia publicznego p. Janusza Jędrzejewicza w sejmowej komisji budżetowej najlepiej oceniał przeciwnicy rządu, nazywając je w swoich organach wystąpieniem „odważnym”, „bezwzględnie” i „szczerem”. Te cechy podniesione przez przeciwników świadczą najlepiej o jasności i doskonałości programu, jaki stosuje w swej działalności nasza najwyższa magistratura oświatowa.

System wychowania publicznego musi być realizowany w życiu celowo, planowo i konsekwentnie. Na tej zasadzie minister Jędrzejewicz wysuwa postulat jednolitej ideologii wychowawczej, przyświecającej pracom ministerstwa i postulat ten konsekwentnie rozwija. Musi być — podnosi p. Jędrzejewicz — czynnik odpowiedzialny, kierujący wychowaniem młodzieży i rozporządzający środkami, za których pomocą potrafi sobie zapewnić posłuch w wypadku, gdy praca wychowawcza ma cele, lub metody sprzeczne z interesem publicznym.

Czynnikiem powołanym do sprawowania tej opieki i kontroli może być jedynie Rząd Rzplitej; jedynie tylko minister oświaty może być kierownikiem wychowania i nauczania we wszystkich jego przejawach. Nie wyklucza to inicjatywy prywatnej w szkolnictwie, którą minister Jędrzejewicz uważa za pożyteczną i potrzebną; inicjatywa prywatna musi stać jednak pod planowym kierownictwem i kontrolą Państwa.

Obowiązuje wszystkich wychowawców ideologia wychowania państwowego. Znaczy to, że przysposobienie młodzieży do pracy obywatelsko - państwowej stanowi jeden z głównych celów wychowania, a może ono nastąpić tylko w drodze wychowywania młodzieży w kulty państwowości polskiej, jej dziejowej tradycji i jej moralnego wyrazu, jaki stanowią postaci wielkich jednostek, wodzów Polski walczącej i pracującej. Szczególnie ostatni okres walk o niepodległość zawiera wielkie wartości wychowawcze, heroiczne przykłady moralności bezinteresownego wysiłku i poświęcenia, wyrażone w wybitnych postaciach. Żywa postać wodza i organizatora Polski bohaterskiej jest nieskończone cenniejszym wzorem wychowawczym, aniżeli odległe postaci dawnych dziejów.

„Szkoła wychowuje dla życia” — oświadcza p. Jędrzejewicz — „Dzieło Marszałka Piłsudskiego realizuje się w życiu i pominięte nigdzie, a więc i w szkole być nie może”.

Zakłady wychowawcze, które okazały się niezdolne do wprowadzenia w życie programu wychowania państwowego, nie spotkają się — jak stwierdza p. minister W. R. i O. P. — z opieką ministerstwa, a zła wola ze strony poszczególnych wychowawców będzie ukarana.

Wychowanie państwowe unika rozbudzania nienawiści klasowej, narodowościowej i wyznaniowej. Nie wynika bowiem z ducha dziejów Polski wychowanie oparte na nienawiści.

Z tego wynika ostre przeciwstawie-

nie się systemu wychowania państwowego w stosunku do partyjnego niby — nacjonalizmu, wywierającego wpływ na pewne grupy młodzieży, inspirowane z zewnątrz do akcji, wymierzonych przeciwko grupom etnicznym i wyznaniowym, nie cieszącym się ich sympatią.

Sprawa ta pozostaje w związku z poruszoną w ostatnich czasach zaga-

dnieniem autonomii wyższych uczelni. Zasada korporatywnego samorządu ciał profesorskich, jako tradycyjnej formy życia akademickiego zapewniającej uczonemu swobodę nauczania i pogłębiania wiedzy, nie jest kwestionowana przez obóz państwowy, ani też obóz ten nie odrzuca zdrowego samorządu młodzieży akademickiej. Ale bojowe organizacje młodzieży z obozu

niby — narodowego gwałcą i łamią samą istotę samorządu akademickiego, a ciała profesorskie w oparciu o wadliwą ustawę w szkołach akademickich nie są w stanie opanować wybuchających z inspiracji partyjno-politycznej zaburzeń. Ten stan rzeczy p. minister pragnie zmienić w oparciu o samych

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Konferencja lożańska — odroczona.

Paryż, 21 stycznia. (PAT.) Agencja Havasa podaje: rząd angielski oznajmił, że konferencja lożańska będzie odroczone.

Decyzja ta powzięta została w peł-

nem porozumieniu z rządem francuskim, z tego względu, że rokowania wstępne między państwami wierzy cielskimi a Niemcami nie mogły być ukończone do tego terminu.

wi reprezentowanie Francji na najbliższej sesji Ligi Narodów.

Paryż, 21 stycznia. (PAT.) Na piątek lub sobotę przewidziane jest

spotkanie między Lavalem a brytyjskim ministrem Simonem,

który udaje się do Genewy celem wzięcia udziału w pracach Rady Ligi.

==□==

Laval nie pojedzie do Genewy?

Paryż, 21 stycznia. (PAT.) Urzędowno donoszą: premier Laval, którego

obowiązki parlamentarne zatrzymują w Paryżu proponuje Paul Boncour'a

Nad czym obradować dziś będzie plenum sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (B.) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmu, które rozpocznie się o godz. 4 po południu, znajdą się

szereg sprawozdań komisji m. in.

o rządowych projektach ustaw dotyczących skupu 4 kolej lokalnych, o nowelizacji dekretu Prezydenta o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P., o rządowym projekcie ustawy o mierniczych przysięgłych i drugim projekcie Klubu Ukraińskiego w tej samej sprawie, wreszcie sprawozdanie komisji o wniosku posłów ukraińskich w sprawie wylewów w dolinach Stryja i Oporu.

Ponadto na posiedzeniu tem odbędzie się

pierwsze czytanie kilku ważnych rządowych projektów ustaw:

1. o ustroju szkolnictwa, 2. o niepaństwowych zakładach naukowych i wychowawczych, 3. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, 4. o funduszu obrotowym reformy rolnej i kilka innych.

Przypuszczalnie posiedzenie nie potrwa długo, chociaż możliwe, że przy pierwszym czytaniu ustawy samorządowej i ustaw szkolnych rozwinie się od razu przed odesłaniem do komisji obszerniejsza dyskusja.

Dlaczego mikado rozwiązał parlament

Tokio, 21 stycznia. (PAT.) Parlament japoński został rozwiązany.

Na ostatnim jego posiedzeniu minister finansów poddał bardzo ostrej krytyce politykę finansową swego poprze-

dnika, która miała spowodować odpływ złota z kraju.

Natychmiast po tem przemówieniu nadeszło oredzie cesarza o rozwiązaniu parlamentu.

Specjaliści od porywania ludzi.

Nowe szczegóły wykrytej w Rumunii afery szpiegowskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (G.) Z Bukaresztu podają sensacyjne szczegóły, dotyczące znanej afery szpiegowskiej.

wykrytej przez policję rumuńską w Konstancy.

Okazuje się, że przewodcy bandy,

przebywający na okręcie „Filomena”

mieli zamiar porwania wybitnego emigranta rosyjskiego Agatiewa.

Agatiew był swego czasu dygnitarzem na dworze carskim i serdecznym przyjacielem Kutiepowa.

Agatiew, ścigany przez agentów G. P. U., zmieniał ciągle miejsce pobytu, z Paryża przybył do Berlina, stamtąd do Wiednia, wreszcie ukrył się w Bukareszcie. Tu dostał list od rzekomego kuzyna, z zaproszeniem na statek „Filomena”.

Przeczuwając zasadzkę, Agatiew za wiadomości o wszystkim policji, dzięki czemu udało się wykryć całą bandę. Wśród aresztowanych znajduje się komunista francuski Lecoque. U niego przez pewien czas przebywali Kutiepow i Blesiedowski, w hoteliku, który utrzymywał w Paryżu.

Policja rumuńska jest zdania, że wpadła w jej ręce ta sama szajka, która porwała Kutiepowa.

Odnaczenie Kusocińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 stycznia. (G.) Dziś przed południem w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego odbyło się zebranie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej na r. 1931. Nagrodę tę nadaje się co-rocennie za dokonanie najlepszego najwartościowszego czynu sportowego w ciągu danego roku.

Komisja uchwaliła nadać nagrodę znakomitemu biegaczowi J. Kusocińskiemu.

Wraz z Kusocińskim kandydowali Matuszczak, Kiszurno, Sawicki oraz osada Warsz. Klubu Wioślarskiego.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

zainteresowanych tj. o wyższe uczelnie, których rektorzy zgłosili gremialnie akces do pracy nad nowym ujęciem ustawy w szkołach akademickich.

Mowa p. ministra Jędrzejewicza świadczy o tem, że ideologia wychowania państwowego będzie stosowana konsekwentnie i systematycznie. Ustawy zaś, które rząd wnosi do parlamentu, lub też w przyszłości wniesie, mają dać trwałe podstawy ustrojowe tej właśnie ideologii na wszystkich szczeblach nauki.

Żadne też czynniki partyjne nie zdolają — mimo wszelkich swych wpływów — wygrać walki o dusze młodzieży, występując do tej walki pod znakiem antagonizmu do ideologii wychowania państwowego, deklarując swą wrogość do kultu państwa w wychowaniu młodzieży i przeciwstawiając się szkole żywej.

Senat.

Warszawa. 21 stycznia. (PAT.) Otwierając posiedzenie senatu marszałek Raczkiewicz wygłosił wspomnienie pośmiertne o śp. senatorze Wiszniewskim.

Na wstępie przyjęto projekty ustaw w sprawie zmian w kodeksie karnym wojskowym w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzplitej ustawy o wojskowym postępowaniu karnem oraz projekt w sprawie zmiany ustawy o wojskowym postępowaniu karnem.

Sen. Szarski zreferował następnie projekt ustawy o dodatkowych kredytach za lata 1929-30 i 1930-31 wskazując, że przekroczenia w przeważnej części dotyczą pozycji uposażeń wojskowych.

Senator Głabiński twierdził, że wzrost wydatków spowodowany został spensjonowaniem funkcjonariuszy państwa z przyczyn rzekomo nierzeczowych.

Wiceminister Starzyński w odpowiedzi przedmówcy stwierdza, że spensjonowania odbywały się tylko w myśl ustaw, ponieważ po 1) prelimitowane wydatki na emerytury były za niskie, 2) był wzrost świadczeń emerytalnych wskutek wzrostu stawek oraz wskutek tego, że coraz więcej osób przechodziło na emeryturę na wyższych stopniach a także coraz więcej takich osób, którym zaliczono dawniejsze lata służby.

P. Żuławski milczy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 stycznia. (B) We wczorajszym swoim przemówieniu w sejmie pos. Żuławski zapewnił, że wyjawia marszałkowi sejmowi nazwisko informatora, który na kilka dni przed wyrokiem w procesie Centrolewu już go poinformował o wyroku. W związku z tem spodziewano się dziś listu p. Żuławskiego, wyjaśniającego tę sprawę. Dziennikarze zwracali się kilkakrotnie do sekretariatu marszałka sejmiku, który do godzin wieczornych żadnego pisma nie otrzymał. Podobno jednak pos. Żuławski ma wyśtawiać jakieś oświadczenie.

Chłopiec spłoszył bandytów

Warszawa. 21 stycznia. (G). Przy ul. Zapiecek na Starem Mieście, weszło dwóch opryszków do pozostającego bez dozoru mieszkania Polikierowej i splądrowało wszystkie szuflady i biurka. Nic tam nie znaleźli. Następnie zeszli do sklepu Adlerowej, ogłuszyli właścicielkę uderzeniem w głowę duszą od żelazka i zaczęli plądrować sklep. Spłoszył ich krzyk chłopca, który przebywał w sklepie. Bandyci rzucili się do ucieczki i zbiegli bez śladu.

Jaki winien być nowy parlament?

Z dyskusji nad naprawą ustroju Rzplitej.

Warszawa. 21 stycznia. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej otworzył

przewodniczący pos. Makowski,

składając oświadczenie, w którym zaznacza między innymi: Uważam za swój obowiązek podkreślić, że zadaniem komisji jest rzeczowe i wszechstronne wypracowanie zasad naprawy ustroju i że nie chodzi o uchylanie się od odpowiedzialności czy przez indyferentyzm, czy pozory naprawy, ale o wzięcie na siebie rzeczywistej odpowiedzialności za przyszły byt Rzeczypospolitej, który zależy w znacznej mierze od tego, jak potrafimy rozwiązać sprawę jej ustroju.

Następnie

pos. Podoski (BBWR) wygłosił referat o składzie sejmiku.

Referent wysunął następujące tezy:

1. sejm składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnym.
2. liczba posłów zostanie zmniejszona w stosunku do obecnej liczby, jednak nie poniżej 360.
3. Prawo wyboru ma każdy obywatel bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 24, używa w pełni praw obywatelskich i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od dnia poprzedzającego ogłoszenie wyborów w dzienniku urzędowym.
4. Prawo głosowania jest tylko osobiste, głosowanie odbywa się tajnie.
5. Prawo wybieralności ma każdy obywatel mający prawo wybierania do sejmiku niezależnie od miejsca zamieszkania o ile ukończył lat 30.

5. Ordynacja wyborcza do sejmiku uchwalona w drodze ustawodawczej w punkcie a) wskazuje jakie osoby pozbawione są prawa wyboru i wybieralności z powodu braku przynajmniej moralnych lub umysłowych w punkcie b) jakie osoby ze względu na swe funkcje publiczne lub wykonywany zawód nie mogą korzystać z prawa głosowania, względnie nie mogą w oznaczonym okręgu ubiegać się o mandat poselski, zaś w punkcie c) ordynacja dzieli państwo na okręgi wyborcze i objaśnia, na jakiej zasadzie mogą się odbywać wybory.

6. Niezaprotowane w terminie wybory są ważne, o ich ważności rozstrzyga sąd najwyższy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

==□==

Na czyje ręce szły relacje szpiegowskie p. Kulczyckiego?

Lwów, 21 stycznia.

Na znany list p. Kulczyckiego „Gazeta Polska” odpowiedziała jak następuje:

Ani bezczelność, ani epitety, skierowane do „Gazety Polskiej” nie nie pomogą. Osoba p. Kulczyckiego stoi w ogóle poza nawiasem życia nie tylko politycznego, ale i etycznego. Kiedy czytamy wyrazy, jakimś kwalifikuje obecnie p. Kulczycki nasz obóz nie możemy powstrzymać się od jednego tylko wrażenia, że są to te same właśnie opinie, jakie wypowiedział o naszym obozie wobec władz austriackich. Wówczas — kiedy za p. Kulczyckim stała nie tylko spora garstka niezdemaskowanych po dziś dzień komilitonów w służbie „agentur obcych”, ale i aparat policyjny zabierający — nic to nie pomogło. Dziś nie pomoże tembardziej. Prawda jest prawdą — i walka, jaką prowadzi z nią p. Kulczycki — jest walką z jego własną przeszłością, nie zaś z jakimkolwiek innym na ziemi.

To też uważamy list p. Kulczyckiego jedynie za dokument, który pozwala na jasne stwierdzenie dwu faktów:

- 1-o że wszystko, cośmy cytowali było pisane przez p. Kulczyckiego.
- 2-o że p. Kulczycki nie chce powie-

dzieć do kogo mianowicie swoje denuncjatorskie raporty adresował. Bo nie może nie pamiętać komu mianowicie doradzał: aby „podać ściśle nadzorowi” pewną osobę, kogo ponaczał, że takie a takie pismo „powinno być zamknięte” (nie przez jego wydawców) i przed kim ubolewał, że niektórzy ludzie „są na wolnej stopie”.

Uważamy za rzecz niezmiernie interesującą, nie tylko to, dla kogo „korespondencje” szpiegowskie p. Kulczyckiego były przeznaczone, bo to już wiadomo, ale także przez czyje ręce szły. Będziemy więc cierpliwie czekać na powrót pamięci p. Kulczyckiego. — „przyjaciela politycznego” mężów opozycji, jak sam siebie mianowicie nazywał. Nie mamy więc zamiaru przyszkadzać mu w tych rozpamiętywaniach i wspomnieniach. Jeśli zaś będziemy uważali za stosowne — to nawet pomożemy.

* * *

Warszawa. 21 stycznia. (B) Prof. Kulczycki wystosował podobno zawiadomienie do części prasy, że sprawę swą przekazuje sądowi obywatelskiemu. Zda się, że p. Kulczycki zaprosi do sądu obywatelskiego swoich przyjaciół politycznych.

Z GIELDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 stycznia. (G) Obroty mniejsze, tendencja niejednoznaczna. Urzędowy kurs dolara niższy. Banknoty dolarowe 8.91 i trzy czwarte, rubel złoty 5.12, dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.10, marka niemiecka banknoty w obrotach prywatnych 210.50. Obroty akcjami bardzo małe.

DLACZEGO POLSKA DOSTAŁA TAK MAŁY KONTYNGENT?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 stycznia. (B). Według informacji Państw. Instytutu Eksportowego, rząd francuski przysłał Polsce kontyngent przywozu drobiu żywego na kwartał I. w wysokości 18 tonn.

Całokształt kontyngentu przywozu drobiu do Francji wyniósł około 700 t. z czego sama Belgia otrzymała 320 t., a Italia i Holandia po 62 tonny. Na tem tle przysłana Polsce ilość wydaje się uderzająco niska.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 21 stycznia (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia, Wołyń, Podole: Rankiem mglisto, miejscami chmurno, w ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie. Nocą umiarkowany, w dzień lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków zmiennych, lub cisza.

KOMUNIKAT DLA SPORTÓW ZIMOWYCH.

W górach przeważnie pogodnie i cicho.

Stan śniegu: Cieszyn 7 cm, krupa na powierzchni, Wisła 25 cm, śnieg suchy zwarty, Rabka 9 cm, kompletna skorupa, Szczawnica 29 cm, śnieg suchy zmarznięty, Żegiestów 34 cm, śnieg puszysty, Krynica 38 cm, śnieg suchy zmarznięty, Zakopane Muzcum 21 cm, Sanatorium wojskowe 30 cm, wszędzie śnieg suchy, zmarznięty, Łysa Polana 40 cm, Nosal 35 cm, Dolina Kościeliska 34 cm, Morskie Oko 54 cm, wszędzie śnieg suchy, zmarznięty, Ślasko 10 cm, śnieg suchy zmarznięty, Borysław 35 cm, Roztocze śniegu, kompletna skorupa, Worochta 12 cm, na zboczach do 25 cm, śnieg suchy zmarznięty.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 21 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 748.35 temperatura —5.8, o g. 1 w południe ciśnienie barom. 747.75 temperatura —2.6, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 747.77 temperatura —5.0.

Prezydent parlamentu serbskiego.



Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie sejmiku i senatu serbskiego w obecności króla Aleksandra. — Na zdjęciu naszym widzimy prezydenta Skupczyny

(izba posłów) dr. Kosta Koumanoudi (xx) oraz prezydenta senatu dr. Ante Pawlić (x).

FINLANDJA UKOŃCZYŁA ROKOWANIA Z ROSJĄ.

Helsinki. 21 stycznia. (PAT.) Toczące się rokowania między rządem Finlandji a Rosją sowiecką o zawarcie paktu nieagresji zostały zakończone.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSIWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Nędza wśród emigrantów polskich we Francji

Paryż, 21 stycznia. (PAT.). Kryzys we Francji daje się coraz bardziej odczuwać wśród wychodźstwa. W ubiegłym tygodniu w miejscowości Maubelge pozostało bez pracy 200 Polaków. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja w okolicy przem. nie mówiąc już o Paryżu. W całej Francji północnej powstała sieć komitetów pomocy dla bezrobotnych, które organizują bezpłatne kuchnie i schroniska.

Kotlet 3 zł. — Cielę 10 zł.

Posel Sanoica, który przemawiał onegdaj w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu skarżył się na to, że gdy całe cielę z kopytami kosztuje 10 do 12 zł., kotlet cielęcy kosztuje 3 zł. Czyżby z cielęcia można zrobić tylko 4 kotlety? A wszędzie w restauracjach ceny są jednakowe.

Dzisiaj ma swoją sensację.

Wilno, 21 stycznia. (PAT.). Mieszkańcy pogranicznej miejscowości Dziśny byli wczoraj świadkami katastrofy sowieckiego balonu obserwacyjnego, który zerwawszy się z uwięzi wskutek wichury uleciał w górę, po czym spadł na terytorium litewskim. Obserwator balonu uratował się skokiem przy pomocy spadochronu.

Łódź nadal bez tramwajów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (G). Z Łodzi donoszą: Strajk tramwajarzy w Łodzi trwa nadal. Remizy strzeżone są przez policję. Dziś otrzymali wypowiedzenie wszyscy pracownicy warsztatów tramwajowych. Dyrekcja tramwajów zaangażowała do pracy 30 bezrobotnych, by z ich pomocą uruchomić jutro część wozów.

**Kopieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Automobilista leci do stratosfery. Węgier hr. Zichy chce pobić rekord prof. Piccarda

Budapeszt, 21 stycznia. (PAT.). Znały sportowiec, automobilista hr. Zichy zawarł umowę z wiedeńskim inżynierem Braunem w sprawie lotu do stratosfery. Zamiarem hr. Zichy jest pobicie rekordu prof. Piccarda.

Balon, na którym zamierzają wzieść, będzie większy rozmiarami od balonu prof. Piccarda oraz posiadać będzie spadochron o średnicy 45 metrów.

Zagraniczni spekulanci dolarowi zjechali do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (G). Giełda warszawska pracowała dziś pod wrażeniem wahań kursu dolara gotówkowego. Kurs oficjalny dolara utrzymuje się na poziomie 8.92. Bank Polski sprzedaje przy okienkach drobne sumy po 8.93, na mieście dolar jest sprzedawany po 8.91 i trzy czwarte.

Podwyższenie oficjalnego kursu dolara nastąpiło wskutek skupu dolarów gotówkowych przez zagranicznych spekulantów. Speculanci ci wysyłają dolary z Warszawy do krajów, w których istnieją ograniczenia dewizowe. Ograniczenia takie nie pozwalają tam

osobom prywatnym kupować czeków na Nowy Jork w celach tezauryzacyjnych. Zamiast dewiz, kupuje się tam więc dolary gotówkowe u spekulantów.

Powoduje to wielki popyt na dolary gotówkowe, których kurs podnosi się tak, iż opłaca się szmuglować dolara z krajów, które tak jak Polska ograniczeń dewizowych nie mają.

Akcja spekulantów przybrała ostatnio duże rozmiary. Dysponują oni sprawną organizacją. W bieżącym tygodniu wywieźli spekulanci z Polski kilkaset tysięcy dolarów.

Epilog lipcowych rozruchów w Płocku 57 oskarżonych staje przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (G) Z Płocka donoszą: Sąd w Płocku przystępuje dziś do rozpatrzenia rozruchów, jakie miały miejsce 2 lipca z. r.

Na ławie oskarżonych zasiada 57 podsądnych. Akt oskarżenia zarzuca im, że 2 lipca z. r. zdemolowali biuro pośrednictwa pracy, magistrat oraz 21 sklepów i wywołali zbiegowisko, dzia-

łając wspólnymi siłami wskutek pobudek natury ekonomicznej w związku z istniejącym bezrobociem.

Jak wiadomo, awantura skończyła się wówczas smutno, spośród tłumu padły bowiem dwie osoby, a kilku policjantów odniosło rany.

Powołano 50 świadków.

Debata oświatowa w komisji budżetowej.

Referat pos. Zdz. Strońskiego. — Jakie postulaty stawiają ukraińcy

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (B). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, które podaliśmy wczoraj, zabrał głos referent pos. dr. Zdzisław Stroński. Po omówieniu nowego statutu organizacyjnego Ministerstwa, przeszedł referent do spraw szkolnictwa powszechnego. Ilość uczniów w tych szkołach wynosiła w r. 1930-31 3,799,210, w roku 1931-32 wyniesie 4,127,860. Liczba izb szkolnych wzrosła o 2,500.

Ogólna liczba gimnazjów wynosi 261. Męskich szkół zawodowych jest 109 z 12,000 uczniów, żeńskich 426, z 22,000 uczennic.

Przechodząc do szkolnictwa wyższego, referent podkreśla znaczne ograniczenie subwencji dla instytucji naukowych, oraz pomocy dla pracowników naukowych. Zasiłki ograniczono do 50 proc. Skasowane zostały stypendia naukowe dla młodych pracowników i zasiłki dla profesorów.

Referent zaznacza, że baczna uwagę zwrócono na organizację studiów we wszystkich uczelniach prywatnych. We wszystkich Kuratoriach tworzy się obecnie oddziały oświaty pozaszkolnej, zredukowano natomiast etaty instruktorów powiatowych. Na Państwowy Urząd WF. i PW. preliniujecie 7,900,000 zł., to jest w wysokości zeszłorocznej. Stan pomocy lekarskiej i dentystycznej musiał być zredukowany.

Przechodząc do działu ściśle budże-

towego, referent stwierdza, że stosunek wydatków Min. Oświaty do wydatków ogólnych wynosi 14.24 proc. W porównaniu z r. 1927 zaznacza się wzrost wydatków osobowych ze względu na wzrost etatów. Wydatki osobowe wynoszą około 90 proc. wydatków tego budżetu. W porównaniu z poprzednim budżetem nastąpiła zmniejsza wydatków o przeszło 97 milionów złotych. Ilość etatów obniżono o 5,433.

Referent analizuje następnie szczegółowo wydatki i kredyty na zasiłki dla instytucji kredytowych, i stwierdzając dotkliwość tych ograniczeń, wnosi o powiększenie kredytów na popieranie twórczości naukowej, z równoczesnym obniżeniem kredytów administracyjnych w innych działach budżetu o 327,000 zł. Z tego proponuje na zasiłki dla instytucji naukowych w kraju 227,000 (45,000 dla Akademii Umiejętności w Krakowie, a 50,000 zł. dla Towarzystwa Naukowego we Lwowie).

Nad przemówieniem ministra i referenta rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Co sądzi p. Münzberg o p. Rosmarinie i Grynbaumie.

W dniu dzisiejszym toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem Ministerstwa oświaty. Pierwszy zabrał głos pos. Muenzberg, Żyd z BB., który nawiązując m. in. do przemó-

wienia posła Rosmarina przy budżecie spraw wewnętrznych, stwierdza, że żydostwo religijne przyjęło je z oburzeniem. Mówca dziwi się, że p. Rosmarin bierze przykład z p. Grynbauma, który jest trupem politycznym.

Czy można utrzymać bezpłatność nauczania.

Następnie zabrał głos

pos. Polakiewicz.

Mówca zajął się zasadą bezpłatności nauczania, wyrażoną w art. 19 konstytucji. Zasada ta — mówi p. Polakiewicz — nie wytrzymała próby życia. Przypuszczam, że w intencji ustawodawcy leżało wprowadzenie bezpłatności w szkolnictwie powszechnym. Ponieważ sytuacja finansowa Państwa jest ciężka, rzecz ta musi być poddana rewizji. Samo życie narzuciło pobieranie opłat na wyższych szczeblach nauki. Niema państwa, najbogatszego nawet, gdzieby była utrzymana zasada bezpłatności na terenie szkolnictwa średniego i wyższego. Mówca kończy stwierdzeniem, że zasada bezpłatności nauczania musi być poddana rewizji.

7 postulatów ukraińskich.

Następny mówca pos. Welykanowicz (Ukrainiec) omawia sprawę szkolnictwa średniego. Twierdzi, że w stosunku do liczby ludności, Ukraińcom

powinno przypaść 5 milionów złotych na ukraińskie szkoły średnie, zamiast pół miliona i 38 gimnazjów, zamiast 5. Ubolewa, że nie ma ani jednego kuratora, ani inspektora ukraińskiego i że instytucja kuratorów wyparła dawną Radę szkolną krajową. **Stawia następujące postulaty:** 1. utrakwizm należy usunąć. 2. Dziecku ukraińskiemu dać nauczyciela Ukraińca, a polskiemu Polaka. 3. Wprowadzić jeszcze w b. r. odpowiednią ilość szkół zawodowych z językiem wykładowym ukraińskim. 4. Kreować jaknajrychlej uniwersytet ukraiński we Lwowie. 5. Reaktywować jeszcze w r. b. zamknięte gimnazjum ukraińskie w Tarnopolu. 6. Dąm Narodny i Stauropigile we Lwowie oddać społeczeństwu ukraińskiemu. 7. Dać możliwość ukraińskiemu nauczycielstwu i stowarzyszeniom oświatowym rozwijania bez przeszkód oświaty pozaszkolnej. — P. Welykanowicz zapowiada, że zgłosi przy trzecim czytaniu odpowiednie rezolucje.

Pos. Czapiński z PPS.

atakuję kler i zapyta, czy prawdą jest, że Jezuita na kresach używają języka rosyjskiego.

Pos. Jaworska

o utrakwizmie.

Posłanka Jaworska, odpowiadając poprzednim mówcom, oświadczyła się za utrakwizmem, ale inaczej pojętym niż to pojmował p. Grabski. P. Grabski pojmował to widocznie, jako środek wynaradawiania i polonizowania. Według nas — mówi p. Jaworska — ma to być terenem zżywania się, harmonizowania obu narodowości.

Pos. Welykanowicz: Utrakwizm rozbija.

P. Jaworska: Niegdyś i ja tak sądziłam, ale ucząc przez dłuższy czas w takiej szkole, przekonałam się, że jest to właśnie środek do umożliwienia zgodnego współżycia. Zarówno polskie dzieci, jak i ukraińskie muszą się pozbyć skrajnego nacjonalizmu i szowinizmu.

Następnie p. Jaworska omawia zagadnienie wychowania państwowego, oświadcza, m. in.: Posłanka Klubu Nar. Barlicka mówiła o Bogu. Uważam, że nie należy mieszać wielkiego Imienia do tej dyskusji. Chrystus umiał ustosunkować te dwa zagadnienia: sto sunek do Boga i do władzy. Jeżeli chodzi o wychowanie etyczne, nie widzę żadnych trudności. Im lepszy człowiek, tem lepszy obywatel, i odwrotnie. Wychowanie narodowe mieści się w państwowym, oczywiście nie nacjonalistyczne. szowinistyczne.

Pos. Sommerstein (Koło Żyd.).

występuje przeciw wnioskowi Klubu Nar. w sprawie wprowadzenia „numerus clausus”, i występuje przeciwko temu, aby z religii żydowskiej czynić narzędzie walki politycznej. Na tem posiedzenie przerwano.

Nowe demonstracyjne wnioski opozycji.

Warszawa, 21 stycznia. (B) Jutro, w piątek, obradować będzie komisja prawnicza nad nowymi wnioskami opozycji, mającymi podobnie, jak i wczorajszy wniosek o votum nieufności również charakter demonstracyjny.

PPS., Str. Ludowe, NPR. i ChD. zgłosiły mianowicie wniosek w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy „znęcania się nad więźniami osadzonymi w więzieniu wojskowym w Brześciu”.

Stronnictwo Ludowe zgłosiło wniosek w sprawie nadużywania raportów policyjnych dla oddziaływania na tok sprawy sądowej, a PPS. wniosek w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra sprawiedliwości o wprowadzeniu regulaminu więziennego.

Pozatem komisja obradować będzie nad wnioskiem PPS. w sprawie uchylenia rozporządzenia Rady Ministrów o wprowadzeniu postępowania doraźnego.

Sejm odrzucił demonstracyjny wniosek o wotum nieufności dla Rządu.

Pos. Miedziński daje ostrą odprawę posłom Żuławskiemu i Trampczyńskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 stycznia (B.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmu, motywując wniosek opozycji o wotum nieufności dla Rządu przemawiał, jak już donosiliśmy, pos. Żuławski, następnie zabrał głos pos. Trampczyński, poczem wystąpił na trybunę pos. Miedziński, wygłaszając następujące przemówienie:

Wniosek o wotum nieufności dla Rządu zjawił się tu dość nieoczekiwanie, w sposób w praktyce parlamentarnej niespodziewany. Sejm jest w trakcie debaty nad budżetem. Jest to więc moment, kiedy stosunek stronnictw do Rządu znajduje normalny wyraz. W tym roku stronnictwa opozycji zrzekły się nawet udziału w konstrukttywnej pracy nad budżetem i ograniczyły się do krytyki Rządu. Za dni kilka całokształt polityki Rządu będzie omówiony i ustosunkowanie się stronnictw nastąpi, tymczasem ni stąd ni z owąd wpływa wniosek odrębny, którego spodziewano się dopiero przy zakończeniu obrad budżetowych.

Cóż wywołało ten krok? Panowie powołują się na fakty stare i dlatego musimy widzieć zbieżność nie tylko w czasie, ale i merytoryczną między wnioskiem o nieufność, a jedynym faktem nowym, to jest wyrokiem w sprawie brzeskiej. Mamy więc w Izbie do czynienia z wnioskiem nieufności dla sądu, a nie dla Rządu.

Panowie pouczają nas o wzajemnym stosunku władz, a jednocześnie domagają się od Rządu odpowiedzialności za wyrok sądu. Jeżeli ktoś nie ma zaufania do sądów swego kraju, to powinien zgóry, gdy sprawa jego sądowi jest oddawana, sformułować swe zastrzeżenia. Panowie zaś w kraju i za granicą domagali się właśnie sądu dla oskarżonych i skarżyli się na brak wymiaru sprawiedliwości w drodze sądowej. Stanęliście wreszcie przed sądem i nie zastrzeżliście się przeciw niczemu, co by niewłaściwość jego mogło stawić pod znakiem zapytania i istotnie nie mieliście do tego podstaw, gdyż był to sąd właściwy i prawidłowy. Ława obrońców nie miała również żadnych zastrzeżeń, a nawet przedstawiciele jej złożyli sędziom i prokuratorom oficjalnie powinszowania świąteczne.

Głos na prawicy: To jest forma kurtazyjna.

Pos. Stroński St.: Pan marszałek nam też składa życzenia świąteczne.

Pos. Miedziński: Znamiennym faktem jest, że enuncjacja ta stosowana była tylko przed wyrokiem. Jeszcze w przeddzień wyroku w „Robotniku“ był art., że oczekuje się na decyzję sumienia sędziowskiego, znowu bez zastrzeżeń.

Punkt zwrotny nastąpił dopiero po wyroku. Nazajutrz już otrzymaliśmy za pośrednictwem klubu sprawozdawców uchwałę: „PPS. stwierdza, że wyrok sądu okręgowego jest aktem zemsty politycznej“. Przed wyrokiem więc miał to być akt sumienia, gdy wyrok się nie podobał — to akt zemsty (oklaski na ławach BBWR). Dalej — po wyroku dwa pisma opozycyjne z lewej i prawej strony opublikowały list do redakcji niejakiego p. Sylwestra Hermanowskiego, że niema nic wspólnego z przewodniczącym w rozprawie brzeskiej, sędzią Hermanowskim. Tu przypomnę pewną anegdotę: Pewien kupiec, Herman Aron Kohn, ogłosił kiedyś w prasie, że z królem norweskim Haakonem niema nic wspólnego. Podpisano: H. A. Kohn. Firma drzewna. Nic dziwnego, że kupiec ten chciał sobie zrobić dowcipną reklamę. To samo jest i z tym panem, który chciał, aby ludzie się dowiedzieli, że istnieje.

Ale jak nazwać postępowanie stronnictwa politycznego, które publikuje ten list, wywołany faktem takiego a nie innego wyroku. To jest bezwstydne postępowanie w stosunku do sędziów Rzplitej.

Dalej „Robotnik“ bezpośrednio po wyroku ogłosił ogromnymi literami artykuł pt.: „Sędziowie dyktatury hiszpańskiej, pociągnięci do odpowiedzialności“. Czy dla kogokolwiek może być dwuznaczne takie wystąpienie w prasie? Czy nie jest groźbą celową w stosunku do sędziów? Rzucono tu nazwisko sędziego Leszczyńskiego. Stwierdzam, że w opinii publicznej, reprezentowanej przez nas, nie znajdują Panowie najmniejszej choćby uwagi pod adresem sędziego, który wydał inną opinię, gdyż uważamy, że może on tak samo działać według swego sumienia, jak dwaj pozostali sędziowie działali według swojego (huczne oklaski).

Panowie w toku postępowania sądowego stwarzają nową instancję, wsuwając między sąd okręgowy i apelacyjny trybunę parlamentarną i prasę. Z trybuny Panowie wszczynają dyskusję nad treścią wyroku, a w prasie stronnictw swoich publikacje uchwały obelżywe dla sędziów, organizując Panowie terror i presję moralną na sąd w toku instancji. Między I. instancją a II-gą stawiacie nową, prawem ani dobrym obyczajem nieprzewidzianą instancję, jaką jest pręsia opinii publicznej.

To jest rzecz ta, po której Panowie nie będziecie nas uczyć praworządności (oklaski).

Panowie oburzacie się, że Rząd używa konfidentów i prowadzi wywiad w stronnictwach, jak gdyby ci panowie, którzy byli ministrami, za swoich czasów postępowali inaczej. Różnica jest tylko ta, że oni utrzymywali ten sam aparat wywiadowców i konfidentów, lecz używali go przeciw swoim przeciwnikom politycznym. Potem zaś przyszedł moment, kiedy ten aparat został odwrócony przeciw nim. Z moralnością i etyką polityczną sprawa ta nie ma nic wspólnego. Nie ma na świecie państwa, gdzie byłoby inaczej.

Dalej odróżniają Panowie w motywach wywiadowców i konfidentów od prowokatorów, dając definicję prowokatora. Zbadaliśmy sprawę i jesteśmy przekonani ponad wszelką wątpliwość, że taka metoda nie jest wcale przez władze państwowe polskie stosowana. Gdyby metoda prowokacji była stosowana, potępiłbym ją w sposób najbardziej kategoryczny.

Na dowód tego omawia pos. Miedziński szczegółowo sprawę Jagodzińskiego i stwierdza, że prowokacja byłaby wówczas, gdyby wywiadowcą lub konfidentem policji był Jagodziński, który sprawę zorganizował, a potem powiedział, że to był żart. Władze, otrzymawszy meldunek, ingerowały wtedy natychmiast, więc gdzież jest moment prowokacji?

Panowie zawsze mówicie „stwierdzono, uznano“, a gdy później trzeba się zapoznać ze sprawą, to nie macie już nic do powiedzenia. Panowie dowodzicie, że sprawa brzeska wyrządziła krzywdę powadze i honorowi Rzplitej wobec innych narodów, wewnątrz zaś kraju doprowadziła do podkopania poczucia prawa i zaufania.

Jeżeli sięgnąć do wypadków, które poprzedziły noc z 9 na 10 września, to mógłbym wskazać, że to Panowie przez cały rok 1929-30 podrywali wszelkimi godziwymi i niegodziwymi sposobami zaufanie. Judziłście i podżegali do walki wewnętrznej. Cały nasz olbrzymi obóz odsadza-

liście od czei i wiary, a Rząd i jego organa ściągaliście na poziom ulicy.

Nazywaliście nas pułkownikami i przypuszczaliście, że gdy rozpoczniecie wrogą akcję przeciw naszej ideologii, to będziemy czekali, aż ukryjecie wszystkie wasze przygotowania? Nie, proszę Panów. Jeżeli jesteśmy pułkownikami, to nieprzyjaciela rozbijamy, zanim się skoncentruje. (Oklaski).

A co się tyczy honoru Rzplitej, to jest to sprawa zbyt wysoka, by dosięgnęła jej potwarz, którą o własnej ojczyźnie zagranicą szczerzy. My doceniamy szkodliwość waszej roboty zagranicą, ale Panowie ją przeceniają.

Panowie mają metodę taką, jak np. w handlu włókienniczym: materiał krajowy wywozi się do Anglii i później przywozi do Polski ze stemplem angielskim, a naiwni Polacy kupują jako coś nadzwyczajnego. Tak samo i plotkę polityczną, ukutą w kraju, importujecie ze stemplem zagranicznym, lecz przez to nie jest więcej warta, bo my rzecz sądową nie według stempla, ale według gatunku roboty, który jest bardzo zły. Do odpowiedzialnego świata zagranicznego agitacja wasza nie trafia. W tych sferach przekonanie o trwałości obecnej władzy w Polsce zostało właśnie ugruntowane.

A dalej Panowie piszą o katastrofie, bezładzie gospodarczym itd. Jeżeli komuś przyśni się w nocy ład gospodarczy, zapewniony przez Rząd, w którym zasiada endecja i PPS., to budzi się, jakby go zmora nasza (huczne oklaski).

A teraz, co się tyczy niezawisłości sądów. Przedewszystkiem odmawiamy Panom prawa mówienia w imieniu całego społeczeństwa i posadzania go o nieufność do swoich sądów, bo to jest zwyczajnym fałszerstwem. Panowie tę obawę wyrażacie szczerze, bo skończyły się złote czasy arystokracji partyjnej i zawisłości od niej sądów. Istotnie, podkopaliśmy ją i jesteśmy w swoim sumieniu spokojni. Panowie mówią ciągle „różnych innych, lub między innymi“. Otóż tych różnych innych nie słyszeliśmy (pos. St. Stroński: wyrok sądu apelacyjnego w sprawie Demanta zaprzeczył temu, co powiedział p. minister sprawiedliwości, że osadzenie w więzieniu wojskowym było prawnem), to Pan mógłby mieć uzasadniony żal do ministra, a nie do sądu. Mamy więc „między innymi i różni inni“, a oprócz tego wymieniano i fakty konkretne, mianowicie zeznania b. prezesów Sądu Najwyższego, badanych w charakterze świadków.

Jeżeli się przyjrzymy tym zeznaniom, to obawiam się, że w związku ze sprawą niezawisłości sądów, z dwóch prezesów zrobi się tylko jeden. P. Seyda mówił głównie o sprawie generalnego komisarza wyborczego, a zatem o sprawie, która jest związana z wykonaniem roboty wyborczej, a nie z wymiarem sprawiedliwości. Natomiast jeżeli chodzi o wymiar sprawiedliwości, to jest o pismo Najwyższego Sądu, p. Seyda powołuje się tylko na to, co mógłby powiedzieć p. Mogilnicki, p. Mogilnicki mówi zaś rzecz, której p. Car zaprzecza. Jeżeli jeden mówi tak, a drugi nie, to jeszcze nie jest stwierdzone.

Pos. Miedziński omawia szczegółowo kwestię rozmowy ministra Cara z p. Mogilnickim i stwierdza, że rozmowa ta, o której po kilku latach powiedział p. Mogilnicki, że była usiłowaniem zgwałcenia niezawisłości sędziowskiej, trwała dwie godziny, a on nie przerwał jej jak Katoń sprawiedliwy.

Co więcej po tych dwu godzinach

nie tylko nie czuł się urażonym i nie wyszedł conajmniej sztywnie, lecz nad to przyjął świadectwo o charakterze towarzyskim od p. Cara „wysłannika krwawej dyktatury“, wszedł do jego samochodu i pozwoił się odwieźć do domu. Nie wydaje się, że po rozmowie, która była przestępstwem państwowym, jak to dziś mówi p. Mogilnicki i złamaniem konstytucji, jak dziś mówi p. Trampczyński, żeby się łamiący ze złamanym odwozili samochodem (weselość i huczne oklaski w centrum).

To są te podstawy, na których opierając się, Panowie urbi et orbi swojemu społeczeństwu wmawiają, że niezawisłość sądów w Polsce została naruszona.

W dalszym ciągu swego przemówienia stwierdza pos. Miedziński, że opozycja zagrała w swej fałszywej grze takim atutem, jak oskarżenie Rządu Rzplitej. Odpowiedzialność — mówią panowie — ponosi Rząd w pełnym składzie. To jest jedyne słuszne zdanie w tych motywach. Panowie jednak oskarżacie Rząd nie za rozwój i skutki sprawy brzeskiej, tylko za wyrok. Prawa do składania tej odpowiedzialności na Rząd musimy panom odmówić.

Mówiąc o praworządności, która ciągle jest na ustach opozycji, porusza pos. Miedziński sprawę Niewiadomskiego i przypomina, że ostatnie słowa Niewiadomskiego, zawierające motywy jego czynu, były powtórzeniem artykułu prasy obozu endeckiego (gdy była mowa o Niewiadomskim, mówcy przerywano z ław opozycyjnych. Znamiennie jest, że pos. Stroński St. nie odezwał się ani słowem i nie mieszał się do gorącej dyskusji).

Pos. Miedziński przypomina następnie znane rezolucje dotyczące się Prezydenta, jakie zapadły w Krakowie, poczem oświadcza: Przypominam, jak w grudniu 1922 potraktowano władzę najwyższą, Zgromadzenie Narodowe, bo panowie bijący z tej strony i panowie pobici z tamtej, strony doskonale to jeszcze pamiętają. Dzisiaj stronnictwa opozycyjne mają już wielkie poszanowanie dla władzy ustawodawczej, właśnie od chwili, gdy straciły większość, niech więc Panowie nie mówią o poszanowaniu dla tej instytucji, tylko o szacunku dla własnego stanu posiadania i dla bólu po jego stracie. Co do władzy wykonawczej, to wasze poszanowanie jest jasne, a co do władzy sądowej, to po waszej kampanii prasowej i po waszej presji publicznej, to jest w waszych ustach tylko frazesem. Z tych motywów wniosek Panów odrzucamy.

W czasie przemówienia pos. Miedzińskiego marszałek przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu sze reg posłów a po przemówieniu zapisał dodatkowo do protokołu p. Żuławskiego za wyrażanie, użyte o wyroku w procesie Centrolewu, że „zdaje się być podeptaniem godności narodu“.

Pos. Tebinka stawia wniosek formalny o przerwanie dyskusji. Przeciw temu przemawia pos. Róg.

W głosowaniu większość Izby przyjęła wniosek o przerwanie dyskusji, poczem odbyło się

głosowanie nad wnioskiem opozycji.

Wniosek upadł. Za wnioskiem oprócz opozycji głosowało tylko kilku żydów z posłem Grynbaumem na czele, którzy zajmują miejsce tuż koło endecji.

Następne posiedzenie w piątek, o godzinie 4 po południu.

==

Europa starzeje się.

Spółeczeństwa europejskie starzeją się. — Spadek liczby urodzeń. — Wyższa przeciętna życia ludzkiego. — Coraz większa liczba osobników starszych w społeczeństwie.

Europa starzeje się. Jest to fakt dokonany i dokonywujący się bezustanku wraz z postępami higieny społecznej i rozwojem medycyny przewencyjnej.

Wystarczy przejrzeć statystyki demograficzne, aby się o tym fakcie przekonać naocznie. Otóż według danych statystycznych, zebranych i ogłoszonych przez „Alliance Nationale Française“, przeciętna długość życia dla osobników płci męskiej w różnych krajach Europy zachodniej wynosiła: W Danii w r. 1880 — 45 lat, zaś w r. 1925 już 60,5; w Holandji przeciętna ta wynosiła 40,5 w roku 1880, w r. zaś 1925 sięgała już 59 lat; w Szwecji przeciętna za 1880 r. — 47 lat, za 1925 rok — 58 lat; w Anglii za 1880 rok — 36,5 lat, w 1925 roku — 57 lat, w Niemczech za 1880 rok — 36,5 lat, w 1925 roku — 56 lat, w Belgii za 1880 rok — 42 lata, za 1925 rok — 54 lata, we Francji za 1880 rok — 41 lat, za 1925 rok 52 lata; w Italii za 1880 rok — 35 lat, za 1925 r. — 51 lat.

Jak wynika zatem z powyższych zestawień, obejmujących okres 45 lat, przeciętna długość życia osobników płci męskiej w krajach wymienionych wzrosła średnio o 25 proc., z wyjątkiem Italii, gdzie wzrost ten był wyższy i sięgał prawie 48 proc. Statystyka powyższa oświeśla jakościowy skład społeczeństw europejskich pod względem wieku. Ponieważ przeciętna urodzeń spada coraz bardziej w społeczeństwach zachodnio-europejskich, zmniejsza się zatem przyływ osobników młodych, a dzięki ogólnemu przedłużeniu linii życiowej zwiększa się ilość osobników starszych.

Zmniejszanie się liczby urodzeń w wielu krajach europejskich (z wyjątkiem Italii) musi się odbijać nie tylko na ilości lecz i na jakości młodych osobników. Stwierdzonym naogół jest faktem, iż ilość urodzeń jest większa w sferach uboższych, niż w zamożniejszych, w rodzinach materjanie, a nawet fizycznie upośledzonych, niż w rodzinach dobrze sytuowanych i dysponujących większą sumą potrzeb życiowych.

Stąd też wynika, iż jakościowo przyrost młodej generacji zmniejsza się pod wieloma względami w wielu krajach, dr. Toulouse stwierdza n. p., że we Francji na dwoje dzieci, które przychodzą na świat, tylko jedno po osiągnięciu dojrzałości jest zdolne do służby wojskowej.

Konsekwencje t. zw. starzenia się społeczeństw europejskich są rozmaite. Między innymi powodują one zmniejszenie się szans zdobycia zajęcia i stanowiska dla młodszej generacji, co zno wuż wywołuje antagonizm i frondę między jedną a drugą generacją. Jednym ze źródeł szerzenia się np. hitleryzmu w Niemczech jest właśnie ów antagonizm między starszą a młodą generacją, która zaraz po wyjściu w szranki życiowe widzi, iż niema dla niej miejsca, że wszystkie stanowiska są obsadzone, a wakanse sporadyczne. O nie chodzi o okres obecny, spostrzeżenie to zachowuje swą moc bez względu na kryzys i bezrobocie.

Starzenie się społeczeństw jest objawem, na który zwrócono obecnie uwagę ze strony socjologów i badaczy zjawisk społecznych.

E. R.

Po premierze „Wilków w nocy“.

Wywiad z reżyserem Januszem Strachockim.

Właściwa inauguracja sezonu dramatycznego, który rozpoczęto wczoraj premierą „Wilków w nocy“, po latach przypominając Lwowu Rittnera, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Jest w tem poruszenie pokładów wspomnień — tyłu ludzi jeszcze pamięta premierę „Sasiadki“ i reprezentację szeregu sztuk Rittnerowskich we Lwowie —, jest w tem także przejawienie się potrzeby prawdziwego teatru, którego nam prawie przez pół roku szczędzono. Idąc po linii tego zainteresowania uprosiłem o rozmowę Janusza Strachockiego, dobrze znanego publiczności i silnie już z Lwowem związanego, ponieważ on tę sztukę inauguracyjną przygotował.

— Jest to sztuka, oparta na ostrem przeciwstawieniu dwu światów, jakby dwu biegunów życia — informuje reżyser. — T. zw. ludzie solidni, osiadli, ustabilizowani w poglądach i formach życia i nomadzi, zbłąkańcy, wolni, trochę, nieraz bardzo „niebieskie“ ptaki.

— Czy Rittnera interesuje tylko różniopłaszczyznowość psychiki i egzystencji tych dwu typów, czy ich relacja wzajemna?

— Owe „wilki“ służą mu jakby za odczynnik chemiczny, za papierek lakmusowy dla próby moralności mieszczkańskiej, moralności owych nienagannyh, wzorowych ludzi owych „podpór społeczeństwa“.

— I reakcja na odczynnik jest?...

— Ujemna. Rittner z niezwykłą finezją i ostrością okazuje słabość podstaw moralnych, demaskuje ich nikłość, ich formalne raczej, niż rzeczowe istnienie. Prokurator jest tu uosobieniem owej formalistycznej czysto zgody ze samym sobą i z prawem. Jego „moralność“ polega na obsłonięciu, oznaczeniu każdego faktu życiowego, każdej decyzji odpowiednim paragrafem. Podobną postawę reprezentuje jego matka, świetnie scharakteryzowana Radczyni.

— Jak wygląda zawikłanie komedii?

— Jest bardzo niezwykle i przechrztała tę „komedię“ ku dramatowi. Węzeł komediowy stanowi — zbrodnia, niewiadomo: rzeczywista czy urojona, bo tego autor nie wyjaśnia. Podejrzany o nią człowiek, kabotyn, histeryk, wykołajeniec w przystępie dziwnego kaprysu przyznaje się żonie prokuratora, że jest zbrodniarzem. Ten fakt poważnie narusza stan posiadania i równowagę wewnętrzną prokuratora, bo żona, pełna niewyżytej czułości macierzyńskiej interesuje się tym typem z pod ciemnej gwiazdy, a jego przyjaciółka Żaneta, okazuje się kawalerskim grzeszkiem pana prokuratora i to grzeszkiem nie bez... kompromitującego owocu. Tak osaczony dla ratowania honoru domu i nieskalaności nazwiska nie waha się on wejść w kompromis z sumieniem i z

prawem. Potrafi zresztą i ten kompromis formalnie usprawiedliwić. Zostaje nawet i po tym incydencie „w porządku“ — z sobą i z kodeksem.

— A pod względem formalnym jak wygląda ta sztuka?

— Ma wszystkie znamiona roboty Rittnerowskiej. Doskonale wyprowadzoną ekspozycję, ogromną pomysłowość sytuacyjną, świetny dialog. W analizie psychologicznej jest trochę rozmażana, trochę nadmiernie rozciągnięta, ale to się przezwycięża reżysem opracowaniem tekstu.

— Jaka obsada?

— Rolę najciekawszej psychologicznie postaci, owego zbrodniarza z fantazyjnego kaprysu gra Konrad. Prokuratorem jest Krzemieński, jego żona Julia — Marianowicz. Radczynię gra Siemaszkowa, Żanetę (przyjaciółkę Morwicza) Dziewońska, prezydenta sądu Stepowski.

— Jak wygląda ujęcie reżysem aktorskie „Wilków w nocy“?

— Niepodobna ich było grać, jako sztukę współczesną (dzieli ją od nas już kilkanaście lat) z pewnością było grać jako sztukę stylową. W koncepcji reżysemkiej i dekoracyjnej (dekoracje robi Daszewski) leży zaznaczenie dystansu, jakby sceptycznego, ironicznego stosunku samych aktorów do postaci sztuki.

ZE SZTUKI.

XIII. wystawa fotografiki polskiej Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

I.

„La photographie doit etre realiste“. Tak charakteryzuje sztukę obiektywów jeden z najwybitniejszych współczesnych jej mistrzów Kertesz. W pracy obiektywów i światłoczułej kliszy a następnie w przebiegu chemicznych przetwarzań tkwi wyraźnie pierwiastek realny. Czynność fotografa jest dziełem tak zupełnie odrębną i samostanowiącą o sobie, że nie potrzebuje opierać się o malarstwo lub grafikę. Malarz, tworząc, nie musi mieć przed oczyma modelu-przyrody, uplastycznia jedynie swą wizję, ukształtowaną za podniętą światła widzialnego. Aparat fotograficzny natomiast chwytą na turę taką, jaką jest, utrwała jej momentalne, sekundowe stany, jej cząstkowe wyrazy często tak szybko przemijające, że oko ludzkie nie jest w stanie zdołać sobie dokładną relację z tego kalejdoskopu. Gra natężeń światłoczułości w naturze jest, ogólnie biorąc, modelem dla obiektywów. I tak zdjęcie, dokonane w słońcu, daje na odbicie złudzenie nocy, dzięki układom chmur, światła i refleksom. Kawalek deski, zamalowanej daje w odbicie efekt wspaniałego forniru lub błyszczącego marmuru. „Takie obrazy są podobne do natury, ale w żaden sposób nie są prawdziwe“ — powiada Werner Gräff w swej książce p. t. „Es kommt der neue Fotograf“!

Grafik wyraża ruch kilkoma kreskami, malarz kilkoma rzutami pędzla — wyrażanie ruchu dokładnością szczegółów zabija wrażenie ruchu. Natomiast fotografia może utrwalić moment kinetyczny, odkopiuować każdy szczegół, bez szkody dla ogólnej ekspresji ruchu.

Często wierne fotograficzne odtworzenie natury daje efekty arealistyczne. Morze, odtworzone ze szczytu masyżu daje nam w pierwszej chwili wrażenie nie tyle wody, co pomarszczonej fałdy w sposób, bliżej nam nieznan (t. zn. jesteśmy przyzwyczajeni do innych wyobrażeń). Lub otrzymujemy deformację natury. Soczewka, umiesz-

czona blisko nogi maszerującego człowieka, da również ciekawy efekt, który przy horyzontalnym sposobie patrzenia oka ludzkiego nie istnieje. A więc nadmiernie powiększona jedna noga i zmniejszona druga a tułów w miarę oddalenia od aparatu zwięźający się. Moment ekspresji bardzo silny, uzyskany nowym środkiem.

Zatem fotograf może posługiwać się naturą w ten sposób, że ujęcie jego przestaje być tylko jej odbiciem, dając nam zgoła nowe wzruszenia estetyczne lub uzyskuje deformację, która w naturze nie istnieje ale stworzona obiektywem, odkrywa świeże wartości wizualne o zdecydowanym wyrazie. Jeszcze do niedawna fotografia opierała się silnie w swych tendencjach o malarstwo. Dziś znajduje sobie własne motywy, modele, swoiste podpatrzenie i nowe wyniki. Aparat jest narzędziem, funkcjonującym w każdej ręce. Ustawienie tego aparatu wobec zjawiska ciekawe i celowe, tak, by już sama praca dawała przecięcia nowego efektu, wychodzącego poza ramy czysto odtwórcze, jest rzeczą artysty fotografa. Każdy motyw można sfotografować, lecz nie każdy będzie działał estetycznie na naszą dzisiejszą dyspozycję psychiczną. Szkłana popielniczka z dymem papierosa może być stokroć ciekawszym obiektem dla aparatu, niż romantyczne nastroje w naturze, noce księżycowe, zachody słońca, latarnie w zaułkach. Gra światła i cieni, płaszczyzn i form prostych, gra różnych materiałów, rytmiczne powtórzenie motywu, podpatrzenie ruchu, syntetyczne ujęcie światła — operowa nie elementami prawdziwie nowymi i niewzietymi z innej dziedziny jest, jak przypuszczam, kwestią twórczości w ramach nowoczesnej fotografii artystycznej.

Doskonałe opanowanie tajemnic tej sztuki, zawiłej i wymagającej poświęcenia, stanowi podstawę twórczą. Nie wpływa jednak ta wiedza tyle na estetykę fotografii, co inteligencja, kultura

i specjalne skłonności w posługiwaniu się modelem. naturą. Kiedy artysta przenika swym spojrzeniem zjawisko aż do jego wnętrza i kośćca, soczewka ślizga się po powierzchni. Fotografia zatem może pomysłowo podejść do powierzchownej strony zjawisk, schwycić wiele interesujących momentów, wyrażających życie choćby „martwych“ rzeczy. Gdy malarstwo działa dziś materjalnością farby i akordem barwnym, grafika intryguje subtelnością trawestacjami prawie wszystkich technik, w tym czasie sztuka obiektywów, rozporządzająca corazto doskonalszymi środkami, rozumiałemi tylko dla wjaemniczonych, działać może tylko sugestywnym ujęciem zjawisk rzeczywistych, ujęciem mocnym i pełnym świeżości. Fotografia śpiącej królowej (model) pod rozłożystym drzewem nie wzrusza nas dziś tak, jak podpatrzone w ruchu przez obiektyw koła lokomotywy. I może nie tyle szukamy w fotografii wynisłnej i mozolnej formy kopiowania, jak przetłoków, gum druków kolorowych, co właśnie owej śmiałości podpatrzenia, efektów niespodziewanych, interwencji soczewki tam, gdzie niedowidza już nasze oko.

XIII wystawa fotografii polskiej nasywa te myśli, kiedy, wśród licznych i w doskonałej formie technicznej utrzymanych studiach, szuka się tego współczesnego wyrazu. A przecież na Zachodzie już dawno stworzyła sobie fotografią nowe zagadnienia estetyczne. Cały szeroki dział czasopism, magazynów itp. jest polem popisu dla sztuki obiektywów; ona jest ich główną treścią i sensacją. Nie chodzi o to, by tam były rzeczy lepsze od naszej produkcji, zresztą poza pięknnością fotografii w tych pismach kryje się doskonałe rzemiosło reprodukcyjno-drukarskie. Chodzi zasadniczo o wzbogacenie motywu. Zarówno zdjęcia dla celów reklamy handlowej, jak momentalne zdjęcia sportowe lub zgoła reporterские obok pomysłowości i walorów technicznych, cechuje artystyczne ujęcie. Praca naszych artystów-fotografów ma w sobie dużo cech twórczej abstrakcji. Artyści tworzą, opierając się głównie na malarstwie wrażeniowym z poprzedniej epoki, rzeczy, przez znaczone same dla siebie, jak obrazy stalugowe, odcinki przyrody, pejzaże, często bardzo osobiste przeżycia. Przy pominięciu się mimowoli „szkoła pejzażu“ Stanisławskiego. Doskonałość techniki

Zapisujcie się

na członków Koła T. S. L.

im. St. Zeromskiego.

nie walczy tu o lepsze ze współczesnym ujęciem. Eksperyment w jakim się artyści nasi lubują, ma przeważnie charakter laboratoryjny. Nie widzimy natomiast fotogramu, fotografii wielokrotnej, pryzmatycznej itp.

Wkońcu zapytanie, co oznacza termin „fotografika”? Czy kopiowanie przetłoków, co jest tylko częścią fotografii i niema poza tym cech identycznego powielania druku, upoważnia do podciągania fotografii do grafiki? Czy fotografia nie operuje dostatecznie własnymi założeniami, by właśnie na wystawach podnieść jej godność i odrębność, nazywając ją tem, czem jest.

Ludwik Tyrowicz.

Z ruchu wydawniczego

* „Tętno”, organ Zw. Absolw. Centr. Instytutu Wych. Fiz. na Bielanach, wyszedł z druku i zawiera niezmiernie ciekawy materiał dla wychowawcy fizycznego i instruktora sportowego. W treści: Dr. Wł. Osmolski „O istocie wychowania fizycznego”, J. Domańska „Wpływ sportu na charakter”, Kpt. Józef Baran „Znaczenie i metodyka gier sportowych dla młodzieży”, Z. Noskiewicz „Jak nauczyć jazdy na łyżwach”, R. Roszko „Metodyka pływania”, J. Skład „Nauczanie techniki lekkiej atletyki w zimie”. Cena numeru 50 groszy. Redakcja i Administracja „Tętno”, Warszawa 21. C. I. W. I.

* Nr. 3-ci „Bluszczy” rozpoczyna artykuł M. Benisławskiej p. t. „Sieroty po żyjących rodzicach”, rozpatrujący bolesną sprawę wychowania dzieci rodziców rozwiedzionych. W artykule „Prawo do słowa” H. Horwatt podaje barwną sylwetkę ostatniej laureatki Nobla Jane Addams. J. Krawczyńska zaznaja czytelnicki ze znaczeniem paktu o nieagresji w artykule p. t. „Utrwalenie pokoju na granicy wschodniej”. Dalszy ciąg świetnej noweli P. Gajewiczowskiej p. t. „Powszedni dzień”, powieści Leszczyńskiej-Mittelstaedt p. t. „Bratowa z kabaretu”, poezja Ludwika Fryde p. t. „Jest noc”, piękny fragment „Paryskiej Sofjówki” A. Wyleżyńskiej p. t. „Śmierć czcigodnego pana Joachima”, recenzja z „Drugiego imienia miłości” i zajmujące aktualia wypełniają dział literacki. W dziale praktycznym mamy fachowe artykuły oraz przepisy gospodarskie.

„Sama praca nie może rozwinać przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie najpośledniejsza obrócić w reklamę.

..... i z wszystkich środków reklamy jest bezspornie najlepszym dotąd — dziennik — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem, on ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym młarodajnym doradcą publiczności”.

ANDREW CARNEGIE.

Piękno ziemi polskiej.



Do najpiękniejszych zimowych krajobrazów należą okolice Podhala, gdzie śnieg niemal bez przerwy gęstą warstwą okrywa sadyby ludzkie. — Na ilustracji naszej

widzimy piękny obrazek wsi polskiej zagrzebaną pod śniegiem w okolicach Krynicy w zimowym słońcu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

22

stycznia
1932

Piątek

Wino:ntego

Jutro: Rajmunda

Wschód słońca 7:33

Zachód 16:03

TEATR WIELKI.

Piątek 22 I godz. 8 wiecz.: „Wilki w nocy” komedia w 3 akt. T. Rittnera; „Czarna dama z sonetów” 1 akt G. B. Shaw’a.

Sobota 23 I godz. 8 wiecz.: „Wilki w nocy” komedia w 3 akt. T. Rittnera; „Czarna dama z sonetów” 1 akt. G. B. Shaw’a.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek 22 I godz. 8 wiecz.: „Roxy”.

Sobota 23 I godz. 8 wiecz.: „Roxy”.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 22 I godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna w 3 akt.

Sobota 23 I godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna w 3 akt.

Niedziela 24 I godz. 4 po poł.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna w 3 akt.

Niedziela 24 I godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna w 3 akt.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani...”.

CASINO: „Ben Hur” dźwiękowiec.

CHIMERA: „Wesoły poręcznik przy blasku księżyca”.

GRAZYNA: „Powrót do życia”.

KOPERNIK: „Przygody Toma Sawiera”.

LEW: „Dziewczę z nad Wołgi”.

MARYSIENKA: „Przygody Toma Sawiera”.

MIRAŻ: „Król paryskich zaułków” oraz „Najparadniejsza parada”.

OAZA: „Tragedja kochanków”.

PALACE: „Kongres tańczy” z Liljaną Harvey.

PAN: „Nie grzesz kobieto”.

PROMIEN: „Dalsze dzieje Tarzana” serja II.

RAJ: „Odwieczna pieśń”.

SŁOŃCE: „Przygody brygadiera Gerarda”.

STYLOWY: „Na Sybir”.

UCIECHA: „Lokomotywa” oraz „Krwawy porachunek”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest XIII-ta Ogólnopolska Wystawa Fotografiki. Zebrano ponad 400 eksponatów, stojących na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po poł.

— Wczorajsza premiera „Wilków w nocy” Tadeusza Rittnera, poprzedzona jedynym aktem B. G. Shaw’a p. t. „Czarna dama z sonetów”, zdobyła sobie pełne uznanie prasy i publiczności, zarówno dla swolch wysokich zalet literackich jak i znakomitego wykonania artystycznego i wspaniałej nowoczesnej oprawy dekoracyjnej. W „Wilkach” udział biorą: Elżbieta Dziewońska, Maria Małanowicz, Wanda Siemaszkowa, Józef Kondrat, Lucjan Krzemieński, Rudolf Ratschka i Leszek Stę-

Raut Prasy.

Urządzany w tym roku, zamiast tradycyjnego od wielu lat Balu Prasy, wielki Raut Prasy zapowiada się jako pierwszorzędną zabawą karnawałową i stanowić będzie niezawodnie punkt szczytowy tegorocznego karnawału lwowskiego. Odbędzie się on, jak wiadomo, w dniu 30 stycznia w sali Kasyna i Koła Lit. Art., a urządza go wspólnymi siłami Towarzystwo dziennikarzy polskich i Syndykat dziennikarzy na dochód wdów i sierót po dziennikarzach.

O zainteresowaniu rautem świadcza napływające codziennie zgłoszenia po zaproszenia i to nie tylko ze Lwowa, ale także z innych miast. Komitet ze swej strony rozesłał już całą masę zaproszeń; ponieważ jednak w wielu wypadkach adresy okazały się niedokładne, przeto Komitet uprasza ponownie osoby, które z tego powodu lub skutkiem przeoczenia nie otrzymały dotychczas zaproszeń, o zgłoszenie zapotrzebowania pod adresem: Lwów, ul. Sokoła 4.

Przygotowania do rautu są już na ukończeniu. Program obfituje w cały szereg atrakcyj i niespodzianek, których przedwcześnie zdradzać nie chcemy, aby nie osłabiać ich wrażenia. Główny nacisk jednak położono na stronę taneczną, która przedstawiać się będzie imponująco. Pod tym względem Raut Prasy zadowolony na daleko idące i najwybredniejsze wymagania. Do tańców przygrywać będzie znany zespół orkiestrowy p. Kordika.

powski; reżyseruje Janusz Strachocki. — „W czarnej damie” udział biorą: Gustawa Błońska, Zdzisława Życzkowska, Jan Hajduga i Władysław Krasnowiecki; reżyseruje Wł. Krasnowiecki.

— Opera. Arcydzieło Rossiniego „Cyryluk Sewilski” urzy światło kinkietów w Teatrze Nowości przy ul. Słonecznej, w nowej szacie jako komedia dell’arte. we wtorek 26 b. m. w oryginalnej inscenizacji dyr. Adama Dołżewskiego. Wyborna obsada artystyczna, nowe efektowne dekoracje i kostjumy pomysłu art. mal. Jarockiego, znakomite efekty świetlne złoża się na całość, która zelektryzuje muzykalną publiczność Lwowa. — „Cyryluk sewilski” powtórzony zostanie 27 b. m. i 30 b. m. również w Teatrze Nowości. Ceny miejsc od 1 do 5 zł.

— Kasyno i Koło Lit. Art. we Lwowie oraz Towarzystwo Geograficzne zawiadamia, że w poniedziałek 25 b. m. o godz. 19 wygłosi odczyt dr. Otton Wyszyński o „Wrażeniach z podróży do Peru”, ilustrowany licznymi przeźręczkami. Blizsze szczegóły w afiszach. Bilety w kancelarii Kasyna i Koła Lit. Art.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta w Salonach Towa-

Lindsey’a „Małżeństwa koleżeńskie”.

Przekład książki sędziego Lindsey’a p. t. „Małżeństwa koleżeńskie” pojawia się w Polsce na czasie, w chwili żywej polemiki o reformę względnie o nową ustawę małżeńską. Klóca się młodzi, starzy, nawet bardzo starzy, małuczcy i senatory, ktoś ciągle się tłumaczy, kogoś tam wykluczili. a pan minister sprawiedliwości spokojnie oświadczył, że nowe prawo małżeńskie jest konieczne, w skutkach doniosłe. Kto nie wierzy, niech przyjrzy się życiu rodzinnemu i obyczajowemu b. dzielnicy pruskiej, Wielkopolsce gdzie rozwody należą do rzadkości. A dlaczego? Ponieważ obowiązują tam dotąd zasady prawne, zbliżone do projektu nowej ustawy małżeńskiej.

W tym zamęcie bojowym i boowym ztraca się niejednokrotnie sama rzecz, elementy wtórne wybijały się w dyskusji na plan pierwszy i już nie idzie o to, co dobre lub złego nasza komisja kodyfikacyjna zaprojektowała, ale o to, jacy ludzie głosowali za, jacy — przeciw. Nie można zatem powiedzieć, że jest to krystaliczna atmosfera dyskusji, nawet polemiki, nie

można, niestety, spodziewać się obiektywnego sądu ze strony zdezorientowanej publiczności. Dlatego też, powtarzam, żadna może książka nie zjawiała się w tak stosownym czasie u nas, jak Lindsey’a „Małżeństwa koleżeńskie”. Zechciejmy tylko czytać, aby poznać się z wywodami mądrego i moralnie ogromnie wyczulonego umysłu. Możemy potem wydać sąd taki lub owaki, możemy cisnąć książką o ziemię, parafrazując motyw wojskowej piosenki: „Jak rozwodu nie dostanie, to Lindsey’em rżnę o ścianę”. Wszystko to nam wolno, prócz jednej rzeczy, prócz ignorowania jej faktu istnienia, prócz milczenia o niej w myśl rady pewnego „docenta” lwowskiego uniwersyte-u, który w artykule o Boyu pisał, że należy publicystę tego otoczyć prawdziwą konspiracją milczenia gdyż burzenie się nań przyczynia się do większego jego rozgłosu.

Lindsey’a przemilczać niepodobna. Można tylko go dyskutować spokojnie, rozważnie, racjonalnie.

Autor stwierdza na podstawie faktów zaobserwowanych, że obok buntu młodzieży, wybuchł bunt „wieku średniego”. Przyczyna tego jest fakt, że „o ile chodzi o sprawy seksualne, nasze współczesne społeczeństwo, a przynajmniej jego zewnętrzna warstwa, oparte jest na przepisach prawa

zwyczajowego, które mogły być dobre lub złe w epokach minionych, dziś są one przeżytkiem, gdyż nie godzą się z obecnym duchem czasu”. Występując przeciwko „prawu zwyczajowemu” starsze pokolenie nie może zarazem przystosować się do nowych warunków, stworzonych przez młodzież. Sugestie tradycji, zwyczajów, przeszłości są tak w ich życiu jeszcze silne, że choć racjonalnie starsi zdają sobie sprawę, z potrzeby akomodacji, to jednak zachodzą często kolizje o epilogach wcale tragicznych. Zamiast więc pokolenie starsze ma w rozumny sposób prowadzić młodzież, samo przybiera rytm jej życia, nie pozbywając się dość szybko narowów dawnego myślenia i odczuwania świata. Zniechęcenie starsi nieopatrzenie rzucają wyroki potępienia na młodych, choć w zasadzie jednoczą się na wspólnym froncie walki z hyponozą prawa zwyczajowego.

Konflikty te i najprzemysłniejsze zawiłkiania ze szczególną jaskrawością uwydatniają się w sferze zagadnień obyczajowo-seksualnych. Lindsey, bystry i współczujący obserwator faktów zmian w takiej instytucji społecznej jak małżeństwo, stawia tezę, że jeśli idzie o rozluźniającą się więź małżeńską, to „większa swoboda w tej dziedzinie, przedewszystkiem zaiegali

zowana kontrola urodzin i rozwód, otrzymany na podstawie tylko obojętnej zgody dla ludzi bezdzietnych może przyczynić się do zmniejszenia liczby rozwodów”. Czytelnik polski musi, rzecz jasna, zdać sobie sprawę z tego, że Lindsey ma na myśli stosunki amerykańskie, i wysnuć wnioski odpowiednie dla rzeczywistości naszej. Niech się nie przeraża, czytając że zmiany w zwyczajach i tradycji idą w parze z wymaganiami życia. Jest to typowy pragmatyzm reformatorów i działaczy społecznych amerykańskich, pragmatyzm nam, romantykom obcy, zbyt prosty, schematyczny, nie-filozoficzny. Reformator amerykański pragnie odrazu i doraźnie naprawić zło gdy my musimy szukać dlań usprawie dliwienia w absolicie. Lindsey stwarza instytucję t. zw. „małżeństwa koleżeńskiego”, w którym uczciwość i rozsadek zastępuje miejsce naszej romantycznej miłości, romantycznej zażyłości, romantycznego należenia do siebie „sercem całym, ciałem całym”. A określa to „małżeństwo koleżeńskie” tak: „małżeństwo koleżeńskie jest małżeństwem legalnym z uprawnioną regulacją urodzeń i z prawem uzyskania rozwodu, najczęściej bez placenia alimentów, tylko na mocy obustronnej ugody tam, gdzie chodzi o

rzystwa XIII-ta Wystawa Fotografiki cieszy się nadzwyczajną frekwencją zwiedzających: w tych kilkunastu dniach przewinęło się ponad 1000 osób przez sale Towarzystwa. Zgromadzone na wystawie dzieła najwybitniejszych fotografików polskich. Różnorodność tematu, bogactwo sposobów technicznego opracowania, wysoki poziom artystyczny, wszystkie czynniki te nadają charakter niepospolitej atrakcyjności. Wystawa otwarta będzie tylko do dnia 27 stycznia b. r. włącznie, poczem w dniu 31 b. m. nastąpi otwarcie nowej wystawy zbiorowej prac prof. Wygrzywańskiego Feliksa. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po poł.

— Z Katolickiego Związku Polek (ul. Rutowskiego 13). W piątek 22 b. m. o godz. 5 odbędzie się odczyt ks. prof. dr. Adama Gerstmana p. t. „Problem wojny a chrześcijaństwo”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. W piątek 22 b. m. o godz. 18 odbędzie się w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) zebranie Sekcji Ogólnej, na którym p. inż. Józef Awin wygłosi referat p. t. „O należytym przygotowaniu do budowy”. Prócz tego na porządku dziennym dyskusja nad tematami, związanymi z obecnym kryzysem.

— Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia (Sektoria Imprez) komunikuje: Dowództwo 40 p. p. przeznacza dochód z całonocnej ślizgawki w dniu 23-go b. m. (sobota) na cel bezrobotnych. Sekcja imprez M. K. O. urzęduje w tym dniu wielką zabawę kostiumową na lodzie. Wstęp dla młodzieży szkolnej 30 gr., dla dorosłych 60 gr.

==□==

— Aresztowania komunistów. Proklamowany na wczoraj dzień „Trzech L” (Lenin, Lebknecht, Luxemburg) — święto komunistyczne spaliło na panewce. Przedwczoraj w nocy grupa demonstrantów usiłowała zorganizować na ul. Słonecznej masówkę. Policja rozpendziła tę garskę demonstrantów. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano około 40 komunistów, m. in. Olę Młkiewicz Pnkasa Fuchsa, Jakóba Kremiera, Stefana Spege, Abrahama, Jakóba i Seliga Nerkesów, We n sre na Michała i Antoniego Darmadów i Izaka Spiegla. Przy okazji tych aresztowań przytrzymano tych, którzy przed 3 tygodniami na Sylwestra wybili szybę w kawiarni „Roma”. Są to: Ojzsz Schechter, Tonia Schuster i Salomon Fleischman.

— Znowu pożar w pałacu arcybiskupim. Wczoraj do pałacu arcybiskupa ks. Twardowskiego została ponownie wezwana straż pożarna. Palił się sufit jednej z ubikacji na II. piętrze. Ogień gaszono przez półtorej godziny.

— Pojedynek na ul. Halickiej. Wczoraj na ul. Halickiej pocięli się nożami Majer z Salomonem Kossem (Łokietka 12). Kossa zabrano do szpitala.

Wojska mikada pod Wielkim Murem.



Na ilustracji naszej widzimy oddział żołnierzy japońskich, należących do załogi okupacyjnej w Mandżurji, oczekujących

przybycia mikada na t. zw. Wielkim Murze, oddzielającym Chiny północne od Mandżurji.

Z SALI SĄDOWEJ.

Pobrała cudzą pensję.

Przed Trybunałem sądu karnego stała wczoraj Stefania Wołczuk, żona funkcjonariusza kolejowego, oskarżona o oszustwo.

Mianowicie Wołczukowa, przedstawiając się kasjerowi Bochnie jako żona pałacza Patery, pobrała z kasy jego pensję w sumie 217 zł. i pieniądze te sobie przywłaszczyła.

Oskarżona wypierała się winy. Jed-

nakowoż znawca pisma dyr. Nowicki zeznał z całą stanowczością, że że pod p. „Paterowa” położony na kwiecie pochodził z ręki Wołczukowej. Ponieważ znaleźli się świadkowie, którzy w tym czasie widzieli Wołczukową w kasie, wna jej nie ulegała wątpliwości. Wobec tego s. o. Młynarski skazał Wołczukową na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata.

Zjazd wojewódzki B. B. W. R. w Stanisławowie

odbędzie się w niedzielę dnia 24. bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali tamtejszego Sekretariatu B. B. W. R. ul. Sobieskiego 37.

W zjeździe biorą udział obowiązkowo Prezesi i sekretarze Rad Powiatowych BBWR. oraz posłowie i senatorowie wojew. stanisławowskiego.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i aktualne.

Na tropie sprawcy zamachu na komisarza Grzebienika.

W trakcie konfrontacji przeprowadzonych w Wydziale śledczym między przytrzymanymi włamywaczami — Goroniami a świadkami zajęę dnia przedwczorajszego, obaj oni zostali rozpoznani jako napastnicy z ul. Wolność 8. Dowiedziono im również, że oni to przed kilku miesiącami urządzili przy ul. Piekarskiej włamanie z bronią w reku do mieszkania lekarza — okulisty dra Musiała. Dozorcy, który im stał w opór pobili do nieprzytomności, na stopnie zbiegli strzelając do przechodniów na ulicy. O zajściu tem w swoim czasie donieśliśmy.

Jeden z Goroniów przyznał się do tego, że przedwczoraj wieczorem rzeczywiście był na ul. Kollataja. Drugi Goron milczy i nie daje się zaskoczyć ogniem krzyżowych pytań śledztwa.

Jeden z rewolwerów znalezionych u Goroniów został jako własność rozpoznany przez radcę wojewódzkiego Zawadzkiego; został mu niedawno skradziony. Jeden z tych opryszków ukradł przed kilku miesiącami inżynierowi Stankiewiczowi z dyrekcji M. K. E. kartę tramwajową. Oddał fotografię Stankiewicza, wkleił swoją i korzystał z karty wolnej jazdy długi czas aż wreszcie zgubił ją. Karta tramwajowa na nazwisko inż. Stankiewicza a z fotografią Goronia znaleziona dostała się w ręce policji. Teraz stała się dowodem przeciw Goronowi.

Policja zna nazwisko spólnika Goroniów, tego który strzelał do kom. Grzebienika; jest już na jego tropie. Wszystkie osoby, które w krytycznym czasie znajdowały się w pobliżu miejsca zamachu (t. zn. przedwczoraj o g.

2015 wieczorem w pobliżu kina „Marsyjska”) i widzieli strzelającego lub uciekającego opryska, winne zgłosić się do Wydziału śledczego (Kazimierzowska 30 I. p.) i złożyć informacje o jego zauważonym wyglądzie.

Wczoraj policja przeprowadziła ponowną obławę w świątku przestępców lwowskich. Przytrzymani zostali: Soltys Władysław, Wróbel Stanisław, Skotnicki Antoni, Kopytyński Jan, Terla Antoni, Dereszowski Jan, Drohobycki Stanisław, Szeremeta Kazimierz, Nakoneczny Eugeniusz, Nobach Stefan, Wasyluk Józef, Detelski Władysław, Silberstein Sander, Kardasz Michał, Krawczyk Józef, Duda Józef, Bezkid Roman, Michalczyński Józef, Budulak Ludwik, Soła Adam, Soła Stanisław, Kindiger Stanisław, Radomski Michał, Młotek Stanisław, Dracz Edward, Rotkowski Władysław, Surma Kazimierz, Sowin Michał, Januszewski Władysław, Iwasienko Józef, Dorosz Michał, Bełok Mikołaj, Dworzak Karol i Żurko Włodzimierz.

Echa mordu w Brzuchowicach

Na porządku dziennym wczorajszej sesji Izby radnej okręgowego Sądu karnego była między innemi sprawa zażalenia obrońcy inż. Zaremby przeciw nieuzasadnionemu — zdaniem obrońcy — przytrzymaniu go nadal w areszcie śledczym. Jak się dowiadujemy Izba radna nie powzięła jeszcze decyzji w tej sprawie.

==□==

Na szorstką i pępkaną skórę

KREM NIVEA

Ceny zł. o. 40-2.60

Peru jako teren kolonizacji polskiej.

Republika Peru, rozciągająca się wzdłuż wybrzeża pacyficznego Ameryki pld., posiada prawie 1,5 miliona km kwadr. powierzchni. Ludność tego kraju liczy natomiast w przybliżeniu oceniana niecałe 6 milionów głów. Wśród ludności peruwiańskiej ludność biała stanowi zaledwie drobny ułamek, bo zaledwie 14 proc. Na resztę składają się Indianie czystej krwi i Metysi. By pomnożyć swą ludność, która przedstawia niezaprzeczone największe dobro państwowe, rząd peruwiański stara się usilnie o przyciągnięcie na swe gospodarczo niewykorzystane tereny migracji z rolniczych krajów Europy. Wiele wagi przykładają sfery rządowe do migracji rolników polskich, którzy cieszą się w Ameryce dobrą opinią. W r. 1927 Syndykat Kolonizacyjny wysłał ekspedycję badawczą do Peru dla zapoznania się z warunkami, w których znaleźliby się przyszli koloniści polscy.

Ekspedycja w składzie: Al. Dzieduszycki b. poseł R. P. w Madrycie, inż. W. Dunca de Sajo, dr. O. Wyszynski, M. Sroczyński, posiadając wszechstronne poparcie rządu peruwiańskiego, spenetrowała dokładnie bogaty i interesujący kraj dawnych Inków.

W ciągu 1928 trwały rokowania pomiędzy stroną polską a Peru. Jak wiadomo, do dnia dzisiejszego polski program kolonizacyjny w Peru nie doczekał się szerszej realizacji. O warunkach naturamych republiki peruwiańskiej, o możliwościach naszej kolonizacji w pld. Ameryce zaznajomi lwowską publiczność jeden z członków ekspedycji, dr. O. Wyszynski.

Dr. O. Wyszynski wyjeżdżał do Peru trzy razy. Prócz udziału w ekspedycji Syndykatu kolonizacyjnego, przebywał w r. 1928 w Peru jako członek Komisji, wyłonionej dla pertraktacji z tamtejszym rządem. W roku następnym wysłany został jako ekspert przez hiszpański koncern naftowy dla zbadania zasobów złóż naftowych na północnym wybrzeżu.

Na zaproszenie Towarzystwa Geograficznego we Lwowie dr. O. Wyszynski zgodził się podzielić swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami, w które obfitowały jego długie wędrowki po mało znanej republice andyjskiej, na zebraniu publicznym w Kasynie Lit. Art. dnia 25 stycznia. Odczyt ożywczy zostanie licznymi zdjęciami fotograficznymi, dokonaniem przez prelegenta.

Bliższe szczegóły obwieszczone zostaną w afiszach.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 17 stycznia do soboty 23 stycznia b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego, Żółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Krasiwickich 20; 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155; 4) M. Beizera, Legionów 23; 5) A. Braunsteina, Lwów-Zniesienie; 6) F. Dewechego, Siowackiego 12; 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3; 8) K. Duella, Pilsudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakowska 3; 10) O. Hellmana, Kopernika 23; 11) K. Kaletanowicza, Słoneczna 1; 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14) M. Krynickiego, Leona Sapieży 77; 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81; 16) H. Mesuty, Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlendera, Piekarska 45; 18) W. Sarkisiewicza, Żybkiewicza 14; 19) L. Śladowski, Halicka 3; 20) S. Stenzla, pl. Mariacki 8; 21) M. Herleckiego, Grodzickich 2.

...to chce nie zapewnić egzystencji na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

małżeństwa bezdzielne. Zaznaczyć tu należy, że koncepcja ta niema nic wspólnego z t. zw. małżeństwem na próbę lub wolną miłością. Małżeństwo kościelne zawierane jest z myślą o trwałości i przeistoczyć się może w małżeństwo rodzinne z dziećmi w tym czasie, kiedy rodzice zdolni będą nie tylko do ich fizycznej produkcji, ale także stanowić będą pewną gwarancję ich wyposażenia moralnego i materialnego. Lindsey zastrzega się, że instytucja ta w pomyśleniu nie jest nowa: s woczyła ją życie. Setki tysięcy młodziśmy amerykańskiej żyje w małżeństwie koleżeńskim, nie znając wcale nazwy tej formy współżycia seksualnego. Idzie o to, aby fakty te zalegalizować, uspołecznic, nadać im charakter jawności, a tem samem uzdrowić zachodzące czasem anomalie, powstałe na tle tak częstej u ludzi starszych czy młodszych konspiracji seksualnej.

Po przeczytaniu „Małżeństwa koleżeńskie” mogę zapewnić, że Lindsey nie kasa. ma ręce, nogi, serce, słowem, jest człowiekiem. Jak bardzo jest człowiekiem!

Stefan Kawyn.

Najważniejsze wydarzenia w historii świata.

Jedno z pism wieczornych berlińskich urządziło ankietę, rozsyłając za pytania do najwybitniejszych przedstawicieli nauki i literatury na temat najważniejszych i naidonioszejszych, ich zdaniem, wydarzeń w historii świata. Niektórzy z zapytanych potraktowali całą sprawę humorystycznie, inni znów odpowiedzieli ze ścisłością, tak wyczerpującą, iż odpowiedzi ich zabarwiły się mimowolnie pewnym odcieniem komizmu.

Krótko i węzłowato odpowiedział Bernard Shaw, podając datę 26 lipca 1856 roku. Po długich i mozolnych domysłach stwierdzono, iż data ta jest datą... urodzin Shaw'a.

Uprościł sobie również zadanie znany powieściopisarz francuski, Maurice Decobra, który sądzi, iż najważniejszym wydarzeniem był wynalazek prasy drukarskiej, dzięki czemu 500 milionów ludzi cywilizowanych może czytać książki (autor nie zapomina zapewne o swoich powieściach).

Finansista, sir J. Stamp, członek dyrekcji Banku Angielskiego, określa jako naidonioszejsze w skutkach wydarzenie datę narodzin Kopernika i Darwin'a.

Profesor fizyki, A. M. Low, wyraża opinię, że wzrost komfortu życiowego i udogodnienia komunikacyjne wywołują największy wpływ na tryb życia jednostek i społeczeństw. Z tego też względu uważa on rocznicę urodzin Faraday'a za naidonioszejszy fakt w dziejach świata.

Długa lista wydarzeń i dat spreprował znany pisarz angielski, H. G. Wells; rozpoczyna się ona od śmierci Aleksandra Wielkiego, a kończy datą rewolucji październikowej w Rosji. Lista jest tak długa, że każdy może sobie wybrać to, co mu najbardziej odpowiada.

Najprostszą odpowiedź, nie pozbawioną ironii, nadesłał erudyta angielski, sir Oliver Lodge. „Zdaniem ogółu pisze on, najważniejszą w historii jest data, którą rozpoczyna się epoka współczesna“.

Tajemnicze promienie.

Przed kilku laty — profesor Hess z Gracu, odkrył promienie, które nazwano „promieniami przenikliwymi“.

Przechodzą one z łatwością przez grube płyty ołowiane, przedmioty twarde i pancerze.

Nazywa się je także „promieniami ultragamma“, gdyż długość ich fali jest krótsza od długości najkrótszych promieni pochodzenia ziemskiego; promieni gamma, wysyłanych przez rad podczas rozpadu atomowego.

Prof. Kohlhoerster stwierdził na podstawie badań, przeprowadzonych w Alpach szwajcarskich, że natężenie tych promieni nie jest stałe, lecz ulega zmianom. Jest ono największe wtedy, gdy pewne gwiazdy drogi mlecznej są w zenicie.

W ten sposób stwierdzono, że ziemia otrzymuje je z drogi mlecznej.

Jak powstają te zagadkowe promienie, które niezmienione i nieosłabione przebyciem drogi o zawrotnej długości lat świetlnych przechodzą z zaświatów do nas po to, by osłabić wrażliwość i pewność elektroskopów oraz zadziwiać nas przechodzenie przez ołów, jak przez szkło?

Są one posłańcami stwarzania.

W wszechświecie odbywa się bowiem ustawicznie powstawanie materii, która za pośrednictwem właśnie tych promieni dostaje się do nas.

Wykazał to w swej pracy amerykański fizyk Millikan.

Stwierdził on przy rozpatrywaniu widma promieni kosmicznych, że złożone jest ono z czterech gatunków promieni. Pierwszy pas tego widma mówi o powstawaniu pierwiastka helu z wodoru, drugi o powstawaniu tlenu i azotu z wodoru, trzeci o obecności w nim krzemu i magnezu, a czwarty o powstawaniu atomów żelaza.

Co to znaczy? Oho, że w wszech-

świecie powstają ustawicznie nowe atomy, że stwarzanie trwa nieustannie, że wysłańcy tego aktu stwarzania

nowych światów przybywają do nas w postaci promieni.

Wojna wśród lodów.



Na zdjęciu naszym widzimy interesujący obrazek z terenu walk japońsko-chińskich w Mandżurji. Oddział żołnierzy japońskich

zdążający do Tien-Chuang-Tai, przechodzą przez zamrażającą rzekę Liao.

Murzyńska Köpenikjada w Antwerpii.

Dwaj pomysłowi murzyni odegrali niedawno w Antwerpii zabawną komedię hochstaplerską na wzór słynnego kapitana z Köpenicku.

W dniu Nowego Roku zjawili się dwu elegancko ubranych murzynów w najwytworniejszym hotelu w Antwerpii, wynajmując luksusowy apartament. Goście zameldowali się, jako sekretarz rządu Abisynji Waldemirami i Gelatscho z Addis Abeba. Na drugi dzień ogłosili murzyni urzędowe oświadczenie cesarza Abisynji Selassiego, że rządy abisyński i kanadyjski projektują zawiązanie unii bankowo-przemysłowej. „Jego Majestąt“ uprasza zatem o przyjmowanie czeków abisyńskich wartości 10 do 1000 funtów szterlingów.

Wiadomość ta była podstawą śmiesznego oszustwa. Jeden z murzynów zjawił się w pewnej firmie automobiliowej w całym blasku swej godności

urzędowej i legitymując się paszportem dyplomatycznym, oświadczył, że jest upoważniony przez rząd abisyński do kupna dwudziestu aut i piętnastu łodzi motorowych. Na ten cel posiada do rozporządzenia czeki wartości kilku milionów. Pokazywał przytem wspaniałe, opatrzone egzotycznymi pieczęciami dokumenty i upoważnienia. Firma jednak nie dała się wzięć na lep.

Biurowy oszust także próbował odegrać swój manewr przy pomocy fałszywych papierów abisyńskich, zawiadomił policję i rzekomy sekretarz rządu zdemaskował się, jako marynarz Georg Johnstone z Sierra Nevada. Jego towarzyszy nazywa się Max Jakobson. Zanim „goście abisyńscy“ przybyli do Antwerpii, udało im się już zrealizować w Holandji dwa fałszywe czeki.

Rozmowa międzyplanetarna możliwa

ZNAKIEM POROZUMIENIA BĘDZIE LICZBA.

Upłynęły trzy dziesiątki lat od dnia, w którym wysłano pierwszy telegram iskrowy za ocean. To zwycięstwo nowoczesnej techniki obudziło w człowieku nader śmiałe nadzieje i zamiary: uważano za pewnik, że wysłanie radiodepeszy w przestrzeń międzyplanetarną jest tylko kwestią krótkiego czasu. Sam Marconi oświadczył, że wierzy w możliwość porozumienia się z mieszkańcami innych planet. W ciągu trzech dziesięcioleci technika telegrafu bez drutu osiągnęła niesłychany rozwój, jakiego nie spodziewali się nawet najśmielsi marzyciele. Czy jednak przybliżył się upragniony, daleki cel uzyskania połączenia intelektualnego z wszechświatem?

Wprawdzie pierwsze hasło ziemi nie zostało dotychczas w przestrzeń kosmiczną wysłane, a myśl budowy olbrzymiej stacji nadawczej w tym celu nie przybrała jeszcze realnych kształtów. Początek na to trzeba lać, może dziesiątki lat. Jednakże minione trzydziestolecie przyniosło w tym kierunku wielką zdobycz. Czyżby podsłuchiwanie tajemniczego sygnału z astralnych przestrzeni przez ziemski odbiornik radiowy? Bynajmniej! Przyniosło tylko doniosłe odkrycie: pewność, że sygnały nadawane przez telegraf bez drutu

mogą wogóle dostać się poza zasięg ziemi,

że wszechświat nie jest zamknięty przed krótkimi falami depeszy iskrowej. Brzmi to otrzeźwiająco, a jednak

tkwi w tej wiadomości coś potężnego, niemal nadludzkiego. Telegram iskrowy na inne światy nie jest utopią, ani próżnym marzeniem. Stanowi on techniczną możliwość.

Jeszcze przed kilku laty żywiły koła naukowe obawę, że fale naszych stacji nadawczych są więziami atmosfery ziemskiej, że silnie naładowane elektrycznością warstwy powietrza około stu kilometrów wysokości (tak zwana strefa Heaviside'a) zatrzymują wszystkie ziemskie sygnały i odsyłają napowrót jak olbrzymie zwierciadło, zmuszając je do pozostania w obrębie ziemskiej sfery. Ta obawa zdawała się uzasadniona przez tysiąc doświadczeń, a jednak, jak już dziś wiemy z całą pewnością, została obalona.

Ta naładowana elektrycznością warstwa powietrza wyjaśniała zjawisko, że depesze radiowe nachylają się stosownie do kulistej powierzchni ziemi i biegną napokoło niej. Gdyby nie ta okoliczność, nie można by wysłać telegramu z Europy do Australji. Zdawało się zatem, że wiadomości, płynące bez drutu skazane są na obracanie się w ciasnym kręgu naszej planety. To mniemanie upadło w r. 1928 w świetle odkrycia naukowego niezmiernie doniosłości, które nie znalazło jednak w opinii publicznej takiego uznania, na jakie zasługiwało.

Spoglądając, że naładowane elektrycznie wysokie warstwy powietrza odbijają fale radiowe, było słuszne. Od

nosiło się ono jednak do pewnego rodzaju fal i zostało błędnie uogólnione. Sfera Heaviside'a

zamyka bezwzględnie długim fa-
lom drogę do wszechświata,

natomiast bezsilna jest wobec krótkich fal. Działa ona jak sito, przez którego oczka długie fale przedostają się nie mogą, gdy natomiast krótkie przez przeszkody przemijają — Odkrycia tego dokonał Holender Jürgen Hals, który nawet nie był fachowcem, a następnie zostało ono potwierdzone naukowo przez fizyka prof. Störmera. Udało mu się wykazać, że tajemnicze, niewyjaśnione niczem echo, które często następuje w odstępie pewnej liczby sekund po wysłaniu fal krótkich, jest odgłosem wysyłanych z ziemi sygnałów. Z całą ostrożnością przeprowadzone próby dały wynik, że te echa ziemskich sygnałów dostają się do nas niekiedy

z odległości 5 do 6 milionów kilometrów z kosmosu.

Co powoduje powrót tych fal na ziemię, jest rzeczą do dziś dnia niewyjaśnioną i stanowi przedmiot sporów uczonych.

Pierwsze znaki, jakie ziemia wysłała w przestrzeń wszechświata, muszą być wysłane przez stację nadawczą o falach jak najkrótszych, najwyżej dwóch metrów albo mniej długości. Nasze najsilniejsze aparaty wystarczą jednak tylko na opasanie kuli ziemskiej. Natomiast najbliższe ciało niebieskie, księżyc znajduje się w odległości dziesięciokrotnie przewyższającej długość równika. Ażeby nasze fale radiowe dosięgły księżyc, należałoby sporządzić stację nadawczą o sile dziesięć razy wyższej, niż największa stacja świata. Znany amerykański technik Hugo Gernsback nakreślił plan budowy olbrzymiej stacji o sile stu tysięcy kilometrów, któraby wysyłała fale długości 1 metra. Szereg reflektorów według pomysłu Marconiego służyłby do zapobiegania rozpraszaniu się fal w przestrzeni i nadawania im określonego kierunku. Skoro te zasady zostaną uwzględnione, będzie można wykonać praktyczną

próbę wysłania telegramu na księżyc.

Fale wysłane z gigantycznej stacji na ziemi dostałyby się pod ściśle określonym kątem na księżyc i powróciłyby do ziemskiej atmosfery znowu pod określonym kątem. Ponieważ odległość księżyc od ziemi wynosi około 380 000 km., a fale radiowe posiadają szybkość 300 000 km. na sekundę, trwałaby ich podróż na księżyc okrągło 2 i pół sekundy. Po ulwiewie tego czasu ziemska stacja odbiorcza otrzymałaby odpowiedź z księżyc, a raczej echo wysłanej z ziemi depeszy.

Po tej szczęśliwej próbie można by przystąpić do próby istotnej wymiany międzyplanetarnej telegramów, czyli do wysłania sygnałów na dalsze obiekty wszechświata, przede wszystkim

na sąsiednie planety,

na których spodziewamy się ze stu uzasadnionych przyczyn znaleźć myślicie istoty. Zagadnienie, z jakich znaków powinny się składać te sygnały, jest drugorzędного znaczenia i nie należy go uważać za nierozwiązalną. Istnieje coś, co w swej wzniosłości wychodzi poza ciasne granice wszelkich ludzkich słów i znaków. Jest to liczba, jest to

tabliczka mnożenia.

kłóra musi i na innych planetach mieć swe pełne znaczenie. Można by zatem stworzyć system telegramów cyfrowych, który dawałby rękojmię, że po częstem powtarzaniu w razie pomyślnego odbioru zostanie zrozumiany przez inteligentne istoty innego świata.

Wszystko to jednak jest jeszcze cudowną muzyką przyszłości. Rozbrzmiała ona kiedyś pełnymi akordami, jakkolwiek czas jej dziś jeszcze nie jest wiadomy. Być może, że pierwszy jej takt jest bliższy, niż to najśmielsi przewidyują.

Z KARNAWAŁU.

Reprezentacyjny Wieczór
Karnawałowy T. O. M.

Piękne sale II. Domu Techników gościły onegdaj w swych murach elitę towarzyską miasta Lwowa.

Zabawę rozpoczęło tradycyjnym polonezem.

W pierwszej parze szedł wojewoda Rożniecki z prezesową Woycicką, dalej prezes Woycicki z sędzią Serkowską, generał Popowicz z sędzią Malicką, prokurator apel, Dębicki z pułk. Lachowiczową, wiceprezes sądu apel. Starkiewicz z sędzią Zielińską, prezes sądu okręgowego Haninczak z komisarzową Kropiwnicką, sędzia sądu apel, dr. Serkowski z p. Jaworską, wiceprezes sądu okr. karnego Antoniewicz z rejentową Białoskórską, sędzia apel. Malicki z sędzią Mazurkiewiczową, naczel. sądu grodzkiego Zieliński z p. Madeyską, mec. dr. Czerwiński z p. Sisanzową, za nim cały szereg innych par we wspianym polonezowym korowodzie.

Kiedy przebrzmiały uroczyste tony poloneza starsi się usunęli a licznie zgromadzone zastępy młodych ujęły w swoje ręce berło tanecznej ochoty. Wśród dźwięków wyborowego zespołu jazzbandu kawiarni szkockiej pod batutą Rudolfa Glasberga, w blasku różnokolorowych reflektorów rozpoczęły się ochocze, całą noc trwające tańce.

Do kadryla stanęło około 200 par.

Ochocza zabawa przeciągnęła się do białego rana, a tradycja zawsze udanej dorocznej zabawy reprezentacyjnej T. O. M. została w całej pełni utrzymana.

15.50: Audycja dla dzieci: „Bajka o królewiczu Leniu” wygl. p. Ada Arzt-Jampolska. 16.00: „Sprawy robotnicze” w opr. p. A. Michałowicza. 16.15: Płyta gramof. 16.20: Radiokronika, wygl. dr. M. Stępowski. 16.40: Koncert orkiestry saloonowej pod dyr. p. T. Seredyńskiego. 17.10: „Szlakiem rozwoju teletechniki i telewizji” wygl. inż. E. Dorosz. 17.35: Koncert skrzypcowy p. Igo Webera i utwory fortepianowe w wyk. p. M. Ramertówny. 18.05: Trans. z Wilna: Program dla dzieci: Słuchowisko p.t. „Bał u wróżki” według p. Z. Rogoszewny. 18.30: Koncert dla dzieci: Kolendy w wyk. chóru dziecięcego pod kier. Arjany Lortschówny. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencje bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: „Wspomnienie o Ludwiku Marji Staffie” wygl. p. S. Machniewicz. 19.40: Płyta gramof. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: „Na widnokręgu”. 20.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. S. Nawrota, Janina Kulczycka (sopr.), Piotruś i Wandzia Lejkin (ksylofon), akomp. L. Urstein. 21.55: Trans. z Wilna: Felieton p. t. „Filatelistyka” wygl. p. T. Buiwicki. 22.10: Koncert Chopinowski w wyk. p. L. Muenzera. 22.40: Dodatek do prasowego dziennika radiowego. 22.45: Urz. komunikat PIM. 22.50—24.00: Retransmisje ze stacji zagranicznych.

Warszawa (1411) godz. 14.50, 15.50: Muzyka z płyt gramof. 20.15: Muzyka lekka. 22.50: Muzyka taneczna. Hamburg (372) 20.15: Wesoly wieczór. Berlin (418) 20.40: „Ojcowie i dzieci”, radioreportaż. Wiedeń (517) 20.15: „Student—zebrał”, operetka Milloekera. Monachium (532) 21.10: Radio kabaret. Kalundberg (1153) 20.00: Muzyka hiszpańska.

3.600 m wygrał por. Biliński na koniu „Igraszka” przed mjr. Dobrzańskim na koniu „Sosna”.

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji opracował statut nowopowstałej Kasy Samopomocy, mającej na celu ubezpieczenia członków Związku od wypadków na boiskach i na wypadek niezdolności do pracy.

Znany austriacki sprinter Carlton przebiegł 100 jardów w 9.4 sek., wyrównując w ten sposób rekord światowy Franka Wykoffa.

W meczu bokserskim Irlandia pokonała w Dublinie Belgie 5:3 pkt.

Polscy sportowcy w Czechosłowacji organizują się! Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski”, Związek Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji. Reprezentacja Polskich Klubów Sportowych, Polskie Stowarzyszenie Robotnicze Oświatowo-Gimnastyczne „Sila” i Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokol” utworzyły Komitet Polskich Organizacji Wychowania Fizycznego w Czechosłowacji.

Zadaniem Komitetu jest koordynowanie i popieranie akcji wszystkich polskich organizacji, zajmujących się wychowaniem fizycznym i sportem.

Jugosławia utworzyła ministerstwo W.F. Dekretem królewskim z dn. 3 grudnia 1931 powołane zostało do życia w Jugosławii ministerstwo wychowania fizycznego. Do zakresu działania nowego ministerstwa należeć będzie opieka i nadzór nad wychowaniem fizycznym w szkołach, specjalna opieka nad stowarzyszeniami P. W. oraz sportowcami. Kompetencje nowego ministerstwa określi rada ministrów na wniosek kierownika tego ministerstwa.

KOMUNIKATY.

Z Sokoła-Macierzy. Termin rozgrywek siatkówki pań o puchar Związku został przesunięty na godzinę 15.30 w niedzielę dnia 24 b.m. Zawody odbędą się w sali własnej przy ul. Zimorowicza 8.

Klub Ciepko-Aktywny im. Zb. Cyganiewicza zawiadamia członków, że treningi Sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7, zaś Sekcji zapasniczej i ciężarowej we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—9, we własnej, wzorowo urządzonych sali przy ul. Kopernika 54.

Narciarze przy robocie.



Na ilustracji naszej widzimy grupę narciarzy, ubijających śnieg na skoczni krynickiej.

Program radiowy.

Piątek, 22 stycznia.

Lwów (381) godz. 11.45: Przegląd bieżącej prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat PIM. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Muzyka z płyt gramof. 15.15: Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.20: Komunikat L. S. G. 15.25: Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Powstanie styczniowe w powieści polskiej” wygl. p. L. Pomirowski. 15.45: Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 15.50: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa i koncert. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Muzyka z płyt gramof. i silva Rerum. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: „Bismarck a Polska w r. 1863” wygl. p. H. Eile. 17.35: Koncert orkiestry dętej Zaw. Zw. Muzyków Rzplitej pod dyr. A. Bromke. 18.50: Rozmaitości. 19.10: „Prawo do wielkości” (w 69-tą rocznicę Powstania Styczniowego) wygl. prof. K. Brończyk. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Odczytanie programu na dzień następny i płyty gramof. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filhar. Warsz. w wyk. orkiestry filhar. pod dyr. Oscara Frieda i L. Muenzera (fortep.). W przerwie koncertu felieton literacki: „Szlakiem powieści polskiej” wygl. p. St. Adamczewski. 22.40: Dodatek do prasowego dziennika radiowego. 22.45: Urz. komunikat PIM. 22.50—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 16.40: Muzyka z płyt gramof. 20.15: Koncert symfoniczny Filhar. — Lipsk (259) 14.30: Pieśni Stiechla i Lohsego. — Londyn (Reg. 356) 20.30: „The Wireless singers”, zespół wokalny. 22.15: Piosenki z filmów dźwiękowych. — Hamburg (372) 20.00: Strauss—Lehar. — Rzym (441) 21.00: „Marietta” operetka W. Kollo. — Bazylea (459) 21.00: „Ponad nasze siły”, wesoly program. — Medolan (501) 21.20: Muzyka kameralna. Wiedeń (517) 19.30: Piosenki wiedeńskie odśpiewa Wimberger. — Paryż (1724) 21.00: „Falstaff” opera Verdiego.

Sobota, 23 stycznia.

Lwów (381) godz. 11.45: Przegląd bieżącej prasy krajowej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Poranek szkolny radiowy: „Ormianie w Polsce”. 12.45: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat PIM. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—13.40: Przerwa. 13.40: Pogadanka rolnicza R. U. L. R. 13.55: Muzyka ludowa z płyt gramof. 14.00: Pogadanka rolnicza R. U. L. R. 14.15: Muzyka z płyt gramof. 14.20: Pogadanka rolnicza R. U. L. R. 14.35—15.00: Przerwa. 15.00: Muzyka z płyt gramof. 15.20: „Szachy” w opr. pp. S. Turkowieckiego i J. Matiesza. 15.35: Muzyka z płyt gramof. 15.45: Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków.

ZE SPORTU.

Szczegóły z podróży naszych
Olimpijczyków do Lake Placid.

BURZA NA ATLANTYKU. — MORSKA CHOROBA. — OPÓŹNIONY PRZYJAZD. — PIERWSZE SPOTKANIE W BOSTONIE ODŁOŻONE.

Od kilku dni na Oceanie Atlantyckim szaleją gwałtowne burze. Okręt „France”, na którym jadą nasi hokeiści i narciarze, znajduje się w sferze działania burzy i wskutek tego opóźni swój przyjazd do Nowego Jorku o 2—3 dni.

Polska ekspedycja na olimpiadę zimową w Lake Placid prawdopodobnie znajdzie

się na ziemi amerykańskiej w czwartek lub w piątek.

Radiogramy parowca donoszą, że nasza drużyna bardzo cierpi na morską chorobę.

Wyznaczony na środę mecz polskich hokeistów z drużyną Harvard w Bostonie został odwołany. Prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie w piątek.

KRONIKA SPORTOWA.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ W KRAJU
I ZAGRANICĄ.

Na Baraniej Górze rozegrany został konkurs skoków narciarskich. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Urbaczka. Najdłuższy skok miał Legierski — 28.5 m.

W 4-tych dorocznych wielkich ogólnopolskich zawodach konnych w Zakopanem

w konkursie o nagrodę Zakopanego zwyciężył por. Dąbski-Nehrich na „Neronie” (0 pkt. karn.) w czasie 41,5 sek., 2) por. Rojcewicz na koniu „The-Hoop” — 0 pkt. karn., 42 sek., 3) por. Strzałkowski na koniu „Jowisz” — 0 pkt. karn., 43,5 sek., 4) por. Wilczkiewicz na koniu „Łuk” — 0 pkt. karn., 44 sek. — Cross-Country na

Sukcesy pięściarza polskiego.



Pięściarz polski, Aleksander Ran, wysuwa się coraz pewniej na pierwsze miejsce wśród kandydatów na mistrza świata. W ostatnich dniach odmówił on stanowczy sukces nad jednym z konkurentów do tego

tytułu Mac Namara. Ran musi stoczyć jeszcze dwie walki, aby zdobyć tytuł mistrza świata. — Na zdjęciu naszym widzimy pięściarza polskiego, Rana.

Edison a wiara w świat
nadprzyrodzony.

W spadku pozostałym po zmarłym niedawno znakomitym wynalazcy Edisonie znaleziono notes, zapisany jego ręką, który zawiera prawie wyłącznie zapiski odnoszące się do problemu śmierci i niezniszczalności ludzkiego „ja”. Notatki te, zapisywane widocznie doraźnie przez Edisona, pochodzą nie tylko z ostatnich lat, ale i z czasów przedwojennych. Stanowią one niezbity dowód, że Edison zajmował się intensywnie zagadnieniem nieśmiertelności duszy.

Znakomity wynalazca nie robił zresztą nigdy tajemnicy z swej sympatii dla spirytystów i uważał, że można po godzinie wiary w rzeczy nadprzyrodzone z światopoglądem przyrodniczym. Wyrazem tego zapatrywania są właśnie owe zapiski. Na kilku stronach mieszczą się szkice pewnego aparatu, który projektował Edison, a który miał jego zdaniem być pomocny przy seansach spirytystycznych.

Nazkiwowany aparat nie znalazł nigdy realnego wykonania. Nikt z rodziny Edisona nie wiedział o tem, że wyraża on swe zapatrywania w tym kierunku na papierze. Notes został oddany wielkiemu towarzystwu spirytystycznemu w Nowym Yorku, które zamierza manuskrypt ten ogłosić drukiem.

+ Marchewka jako prezent cesarski. Cesarz Japonii dowiedział się, iż podczas zamachu bombowego na jego życie, uległy zranieniu odłamkiem bomby znajdujące się w pobliżu dwa konie. Jak donoszą pisma tokijskie, cesarz wysłał adjutanta swego z poleceniem poinformowania się o stanie rannych zwierząt. Gdy się okazało, iż konie wyleczyły się z ran, cesarz polecił, aby codziennie dostarczano „rekonwalescentom” z jego ogrodów po 7 funtów marchewki.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok III.

Nr. 2

Walka o dusze.

Niniejszy artykuł, pióra młodego obywatela Rzplitej akademickiej (studenta I-go roku) mówi wiele o tem, pod jakim kątem coraz liczniejsze jednostki narastającego pokolenia patrzą na frazes i demagogię — do niedawna tak wszechwładne. Zamieszczamy go ze zrozumiałych przyczyn bez żadnych poprawek.

Życie ludzkie ma swoje wzloty i upadki, chwile napięcia wszystkich żywotnych sił w procesie tworzenia i okresy biernego trawienia nagromadzonych zapasów.

W dobie obecnej znaleźliśmy się przed zagadnieniem aktywności narodu; gorączkowo szukamy toru, któryby zaprowadził naród na wyżyny, szukamy mocy, zdolnej imię Polaka wydożyć z miazmatu walk wewnętrznych i ostatecznie zbiorowisko dusz podciągnąć pod jakiś wspólny mianownik.

Rozwiązać problem elementarnych cech myślenia i chęci każdego Polaka, — nie ludzimy się — jest trudne; lecz, gdy o tem mowa, nie bez racji należy zanurzyć sondę w strukturę Młodzieży Wszepolskiej. Organizacja ta bowiem dominuje — tak przynajmniej głosi — nadaje ton życiu akademickiemu.

Czem są, czego chcą i co robią ci ludzie? „Chcą omnipotencji narodu w państwie, są patriotami, wychowują młodzież”.

Akademik-patriota to — wróg sanacji (komiecznie), adorator endecji (warunek sine qua non), przeciwnik jakichkolwiek uprawnień dla mniejszości (mniejsza o słusność), gorliwy katolik, ostatnio udekorowany zieloną wstążeczką (już nieaktualne) — słowem człowiek „krytyczny”, emocjonujący się, waleczny i pełen tradycji. Czego chcą? Raju na ziemi: sytuacji, gdzie Polak bez konkurencji, walki, ustępstw — samodzielną, jedyną panem ziemi. Wychowują młodzież duchowo i fizycznie; duchowo: hasłami religijnymi i potwarzami, kultem przeszłości i poniżaniem jej tworu: państwa, podburzaniem umysłów i uspokojaniem (dodajmy na tym samym wiecu): fizycznie: anarchią i korporacyjną karnością, wypadami, gwałtami publicznymi, demonstracjami, awanturami etc.

Czem może być organizacja młodych, budująca przyszłość w rytm i

takt słów w gabinecie czuwających pań nad przejawami rozgrywanej na widowni walki o sympatie? Targowiskiem dusz, ścieraniem w pył, obniżaniem o całą skalę myśli młodej psychiki!

Z ich mgławicy ideologicznej (a tak się nią chlubią) wychodzą w życie twory o obliczach z minionych czasów.

Paradoksalne idee trupiemi ustami poprzez wir lasek i frazes, wykrzykiwany z przygodnej trybuny, poprzez emfazę i patos mów, śpiewów, występów gloszą: brak nam siły!

Istotnie brak im siły.

Narodowi — w pojęciu Młodzieży Wszepolskiej — brak najważniejszej rzeczy: dynamiki rozwojowej.

Czy takim pragniemy widzieć naród, jakim przedstawia się w świetle Młodzieży Wszepolskiej? Nawet pobłażliwość oceny chaosu i sprzeczności

dażniej nie zmieni w niczem kategoryczny negatywny zaprzeczający jej wartości.

Jeżeli jest możliwe, ażeby związek ten wykuwał w swej kuźnicy typ Polaka, tem większe niebezpieczeństwo kryje w sobie fakt, gdyż „pedagogium narodowe” Młodzieży Wszepolskiej akcentuje w Polaku wszystko, co ujemne Psychy polskiej, co bezmyślnie przetransportowano z odległej epoki bezwładności narodowej.

Większość młodzieży lwowskiej, jaką reprezentuje Młodzież Wszepolska, przestaje być żywą ośmiatką rozwoju, a staje się tylko oparem, przyniętą jacy dla ludzi dobrej woli.

Czasami dla kontroli trzeba odseparować sugestywną nazwę od istoty, czy przypadkiem treść nie spleśniała. Spróbujcie uczynić to wy, a ujrzyście podobni Polakom przeszłości, których upadkowi towarzyszył największy fałsz życia: fanatyzm.

Sim.

Echa Kongresu Młodzieży Państwowej w Ameryce.

Pierwszy kongres Akademickiej Młodzieży Państwowej szerokim odbił się echem nie tylko w kraju, ale też za granicą. Tak n.p. „Dziennik dla wszystkich” (nr. 280, Buffalo — U. S. A.) pisze o nim m. in.:

„Trzy tysiące polskich akademików ze wszystkich uczelni wyższych w Polsce zebrało się na tym kongresie, aby dać świadectwo prawdzie, że rdzeń młodzieży uniwersyteckiej w Polsce nie ma nic do czynienia z opozycyjnymi swarami, podrywającymi siły narodu i państwa... Młodzież państwowa, rozumiejąc, jedynie, — że tylko

postęp państwa zabezpieczyć może zdobytą niepodległość, pragnie podporządkować państwu pracę ogółu obywateli we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego, oraz wszystkie interesy grup gospodarczych, etnicznych i kulturalnych... Ten odruch szlachetny zdrowego odłamu studentów w Polsce, rozwiewa wszelkie obawy o przyszłość Ojczyzny. Młodzież państwowa najwyższe ideały postępu obywatelskiego, potrafi, gdy przyjdzie na nią kolej, pracować dla Państwa w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej...”

Kronika.

Dnia 22 b. m. (piątek) o godz. 19 Zebranie plenarne członków L. Mł. Tematem przygotowanie materiałów na kongres L. Mł.

Legion Młodych w Stanisławowie. Inauguracja obwodu stanisławowskiego odbyła się dnia 20 grudnia z. r. Po mszy św.

pochód, złożony z około 100 osób, udał się z wieńcem na grób N. Z. Uczestnicy wzięli następnie udział w uroczystej Akademii, na której przemówienia wygłosili komendant Obwodu kol. Zelmanowicz, delegat z Okręgu lw. kol. Handler i dyr. Hapka; na uroczysty program złożyły się pro-

dukacje Chóru legion. pod wyprawą i sumienną batutą kol. E. Majkuta, udatne deklamacje kol. kol. Czuliowski, Sobolewski, Drabika, Boguckiego i występy orkiestry „Dźwięk”.

Następnie delegat odebrał ślubowanie od przeszło 50-ciu członków nowego Obwodu.

Wieczorem odbyła się skromna herbata we własnej, miło urządzonej świetlicy.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością prez. Zw. Leg. Kotlarczuk, reprez. Woj. Jaworski, starosta Pajczkowski, plk. K. Kuliński, insp. Furmankiewicz i inni.

Nowy ośrodek rokuje jak najlepsze nadzieje rozwoju; już dziś stanowiąc swą i stosunkowo bardzo liczną placówkę ruchu młodo-legionowego. Godnym podkreślenia jest fakt, że członkowie Obwodu stanisławowskiego rekrutują się w znacznej części ze sfer nauczycielskich, a więc najbardziej pożądanego elementu.

O żywotności nowo powstałej organizacji świadczy urządzenie w dniu 9 b. m. uroczystości wspólnego Oplatka (obecnych ponad 60 osób) i Akademii ku czci Biskupa Bandurskiego w dniu 10 b. m. wspólnie z innymi związkami.

Z życia akademików sanockich. Nieporozumienie, istniejące na terenie ziemi sanockiej między „Z. P. M. D.” a „Ak. Kołem Ziemi Sanockiej”, zostało zlikwidowane skutkiem powzięcia przez władze wymienionych T-stw uchwał, anulujących pismo Z. P. M. D. i notatkę prasową Kola, umieszczoną w „Kurierku Lw.” z dn. 6 VI 1931.

Z prasy akademickiej.

Ukazał się numer 1-szy „Dekady Akademickiej”, organu „Kola Opiekę nad Akademikami Polskim Zagranicą”. Numer ten zawiera artykuły o roli młodzieży w propagandzie zagranicznej i o polskiej tezie rozbrojenia; sprawozdania i korespondencje z ruchu organizacyjnego studentów polskiej w Belgii, Czechosłowacji i Francji, oraz krajoznawczą i zagraniczną. Nowe pismo, postawione na wysokim poziomie, spełnia w zupełności nakreślone sobie zadanie stanowienia łączności szerokich rzesz studiujących zagranicą młodzieży polskiej z Ojczyzną i informowania społeczeństwa polskiego o życiu polskiej emigracji akademickiej.

„Wschód”, miesięcznik Orientalistycznego Kola Młodych, wyszedł w noworocznej szacie. Treść i forma godne szczerzego uznania. Poruszone zagadnienia bardzo interesujące.

CZYTAJCE I ROZPOWSZECZAJĄCE

„WIADOMOŚCI AKADEMICKIE”.

„Czarne na białem”.

Także i we Lwowie miał do niedawna „Tydzień Akademika” swoją tradycję, w ciągu lat kilku ustaloną.

Uderzała w tem święcie młodzieży nuta serdeczności, tak rzadko dziś w prześladowanych czasach spotykana, promieniowała z niego zgodny wysiłek pracy dla szczytnej idei „koleżeńskej pomocy”... Ponad głowy demagogii, za cietrzewienia, partyjnej agitacji, żerujących często na ciele studenckim, podawali sobie dłoń „wykłady komendanta przekłowej Pipy”, „redaktor dodatku kławiszu superendeckiej traby ogłuszającej” i inni. Każdy z nich czuł, jak niewłaściwym byłoby nie poddać się w dniu onym pewnego rodzaju „zawieszeniu broni”, a mowy już nawet nie było o pomysłach wykorzystywania akcji Tygodnia dla celów z nim niezwiązanych, dla reklamowania pewnych „działaczy”, czy politycznych posunięć i partyjnych koników.

Wyrazem tej pożądanej apolityczności była między innymi forma tradycyjnej „Jednodniówki” — skondensowana drobina humoru, dobrej satyry, a także gdzieś tam rzewliwego sentymentu

nieśli starszemu społeczeństwu nasze „Ta jój”, „Pod wiatr”, „Pod włos”...

W połowie zeszłego miesiąca zorganizowano ad hoc we Lwowie silnie skrócony „Tydzień Akademika”. W programie nielicznych imprez znalazło się również wydanie jednodniówki: „Czarne na białem” (nomen-omen). — Stoj w niej więc czarne na białem na str. 30-tej, że... „pisana jest dorywczo na kołanie”, że odstąpiono w niej od do tychczasowego „szablonu”, wprowadzając treść: „cieżka (dosłownie! p. red.), półcieżka i lekka”, by „jednodniówka... miała wartość nieprzemijającą” i wreszcie stwierdzenie, że celu tego nie osiągnięto.(!)

Tyle czarne na białem — na podstawie informacji, zasięgniętych u niektórych autorów, skonstruować można jeszcze następujący obraz: ludzie o mentalności przeżartej „instrukcją pracy grupowej” (Rozdział: o wykorzystaniu T-stw opanowanych) wpadają na pomysł „istotnej” reklamy; organizuje się komitet redakcyjny, członkowie dzielą się na grupy „wiedzących” (niektóre artykuły „części ciężkiej” str. 1—10) i „niewiedzących” (części dalsze); niektórzy z pierwszych

przemycają to, czego „dobro sprawy” (tylko nie samopomocy) wymaga(!), niektórzy z drugich budują rym, dowcip etc., szukając często „pokrzepienia” w swej trudnej (a może niepięknej) roli, jak na to alkoholizowana przesadnie treść jednodniówki wskazuje.

Efekt jest taki, że niektórzy koledzy nie chcą wogóle pismenka sprzedawać. Jak bowiem pogodzić się z tem, że na czele samopomocowej i tylko samopomocowej imprezy kroczy broszurka, na łamach której reklamuje się polityczną egzekutywę, nieuznaną przez poważny odłam młodzieży nigdy, a w ostatnich czasach napiętnowana oświadczeniem Władz o jej nielegalności. Jak tłumaczyć intencje autora, który w ramach jednodniówki C. T. S-u(!) za pointę swego artykułu obiera wypadki z dni 12—16 maja 1926 roku (sic!) odpowiednio naświetlone, jak ocenić apolityczny fotomontaż, upstrzony szpargalami odezów t. zw. L. K. A. i wiecowymi transparentami: „Precz z zamachem na autonomię akad.” i innymi, które dopiero w drukarni usunięto.

Należy stwierdzić, że niektórzy panowie, często już poza społeczeństwem akadem. stojący, przekroczyli moralne

kanony, obowiązujące zawsze przy pracy brańniackiej. Z drugiej strony nie można jednak nie wspomnieć, że zajęli się także jednodniówką ludzie dobrej woli, którzy dali swój trud, gdzieś tam gdzie nawet z pozytywnym rezultatem.

A teraz na zakończenie znów „czarne na białem”...

Zaczęło się od fanfarnego artykułu „Nasze Święto” (dorobek imponujący z niczego(!), uczciwość, świadomość celu, uwaga starszego społeczeństwa na „istotną” treść życia akad.) — patrz „Sprawy Akad.” R. III. Nr. 40.

skończyło się na poulnie „wiernym” do wiadomości podawanym Biuletynie t. zw. L. K. A., gdzie nieostrożnie, raz prawdziwie stwierdzono: „Razja na Akademii (Tyg. Akd.) nieobecność wielu osób... i brak zainteresowania się ze strony starszego społeczeństwa, które w zupełności zawiodło” — patrz „Biuletyn Z. N. P. M. A., L. A. K., A. B. P.” Nr. 9, str. 5.

Niech żyją metody „pracy grupowej”, lecz czy wy, ubodzy koledzy, z tak prowadzonej akcji wyżyjecie?!

pik.

=O=

Życie prowincji.

Kronika Łańcucka.

Dzięki usilnym staraniom Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Łańcucie, w szczególności zaś p. Marii Ledoux, kierowniczki szkoły powsz. żeńskiej, oraz p. Marii Dunderówny, dzielnej sekretarki Związku, jak również dzięki życzliwości burmistrza M. Januszewskiego została założona w Łańcucie szkoła dokształcająca zawodowa, której otwarcie odbyło się dnia 1 grudnia br. Po mszy św. udała się młodzież do budynku szkoły powszechnej żeńskiej, gdzie przybyli przedstawiciele władz oraz przedstawiciele Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety. Przewodnicząca Marja Polityńska podziękowała w ciepłych słowach wszystkim, którzy dopomogli do założenia szkoły, zaś burmistrz Januszewski oświadczył, że gmina dołoży wszelkich starań, by tak pożyteczna placówka oświatowa rozwijała się pomyślnie. Na zakończenie zabrał głos ks. prałat Mazanek, dyrektor seminarium nauczycielskiego żeńskiego. Okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyście zakończono.

Ideologia i praca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Łańcucie znajduje coraz więcej zrozumienia ze strony miejscowego społeczeństwa. Obecnie z inicjatywy p. Dunderówny zajął się Związek pracą nad uruchomieniem świetlicy i w tym celu delegował jedną członkinię na kurs świetlicowy. Otwarcie tej potrzebnej placówki oświatowo-społecznej nastąpi prawdopodobnie w najbliższych dniach.

W okresie świąt urządził Związek Gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci rodzin bezrobotnych i obdarował przy tej sposobności 60 dzieci ciepłą bielizną, ubraniami i łakociami.

Wieści ze Snafyna.

Oplatek w Domu Ludowym im. Marszałka Piłsudskiego odbył się dnia 6 b. m. Przy usławnionych pod piękną choinką stołach zasiadło około 100 osób, wśród których prócz członków Domu Ludowego byli przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń, Strzelca, Sokoła, T. S. L. Związku Obywatelskiej Pracy Kobiety, Związku Podoficerów Rezerwy itd. Gości powitał prezes Domu Ludowego burmistrz Niemczewski podziękując w swym przemówieniu jednemu z gości, jaka w ostatnich czasach połączyła całe tutejsze społeczeństwo polskie. Następnie przemawiali ks. dziekan Kałusiński, p. Rozenhekówna i p. dr. Skiba. Serdeczny nastrój przemienił zabawę w podniosłą i miłą uroczystość. Na zakończenie wyświetlono film okolicznościowy.

Bal perkalikowy urządzony dnia 9 b. m. w sali Sokoła przez Związek Obywatelskiej Pracy Kobiety staraniem przewodniczącej p. starościny Wieserowej cieszył się szczególną frekwencją i przyniósł znaczny dochód na cele dobroczynne. Bal otwarty został polonezem, który prowadził w pierwszej parze burmistrz Niemczewski z p. starościna Wieserową.

„Chrześniak Wojenny”, wesoła 3-aktowa francuska komedia dostosowana do stosunków polskich, odegrana została z wielkim powodzeniem onegdaj przez amatorski zespół na cele prześmieszania wojskowego. Role kobiece kreowały świetnie pp. Dereniowa, Krawska i Knapikowa, w męskich zaś rolach wystąpili wytrawni nasi amatorzy pp. Jurkiewicz, Krawski, Matusz, Pawliszyn i Mazeniuk.

Na uroczystość 4-letniego jubileuszu istnienia gniazda Pol. Tow. Gimn. Sokół w Czerniowcach w dniach 16 i 17 stycznia br. wyjechała ze Sniatyna do Czerniowca delegacja tutejszego Sokola z prezes. p. Teodorowiczem na czele w ilości kilkunastu osób. Uroczystość rozpoczęła się dnia 16 bm. o godzinie 8-mej akademją, którą zaszczytlił swoją obecnością konsul Polskiej p. Grabiński, konsul czeskosłowacki p.

Musil, ks. Prałat Łukasiewicz, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej p. prof. dr. Nandris, prezes „Krużka Masaryka” p. Schramm, dyrektor policji p. Medwed, prezes dzielnicy p. dr. Borowiec i prezesi Okręgów stanisławowskiego, kolomyjskiego i czortkowskiego. Akademję zagał prezes Sokola czerniowieckiego p. Ludwik Mendrak witając przybyłych gości i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć króla rumuńskiego Karola, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Piękny i obszerny referat historii powstania i rozwoju czerniowieckiego gniazda wygłosił p. Karol Schwan. Następnie przemawiali pp. dr. Borowiec, Dziekoński, Wagner i Tokarski. W przerwach między poszczególnymi przemówieniami od

bywały się produkcje programu akademii, żywe obrazy, pokazy gimnastyczne i taneczne, oraz śpiew chóru sokolego. Po akademii odbyła się wspólna kolacja w czasie której przemawiali p. konsul Grabiński, ks. prałat Łukasiewicz, p. Mendrak, p. Amirowicz, p. dr. Nandris, ks. Brzyski imieniem Polskiego Związku Szkolnego, p. dr. Borowiec, p. Ziemiakowski delegat Polskiej Młodzieży Akademickiej i p. redaktor Strauch delegat Związku Legionistów i prasy. Nastrój ogólny cechowała głęboka nuta przywiązania do Ojczyzny, lojalność wobec władz i ludności rumuńskiej i pietyzm dla Rządu polskiego przy specjalnym sentymencie dla osoby Marszałka Piłsudskiego, którego imię przy każdej wzmiance żywo oklaskiwano.

Krokodyle ły.

Wyrażenie „ły krokodyle” używane bywa często na określenie fałszywej tkiwości, za którą ukrywa się egoizm i okrucieństwo. Szafując niem, większość ludzi nie zastanawia się nad tem skąd porównanie to wzięło swój początek i czy ma jakieg logiczne uzasadnienie.

Stare podanie opowiada, że krokodyl posiada podstępna metodę zwabiania swych ofiar. Chytre zwierzę wyda je jęki, podobne do płaczu dziecka. Człowiek, który je usłyszy, nie przeoczywa zdradliwego fortelu i spiesząc z pomocą rzekomemu dziecku, wpada w paszczę krokodyla.

Bajka ta wygląda w świetle przyrodniczych badań inaczej, jednakże zauważyć tu można pewne skojarzenie pojęć. Lekarz dr. Bogorad stwierdził, że krokodyl istotnie jest w stanie wylewać autentyczne ły. Płacze też właśnie w chwili, kiedy pożera swe ofiary. Jest to u niego objaw fizjologiczny, związany z funkcją gryzienia i połknięcia, który bujna fantazja może sobie tłumaczyć jako litość nad przedmiotem jego własnej krwiożerczości, albo też jako wyraz zadowolenia.

Pewien lekarz uczynił spostrzeżenie, że ludzie mogą naprawdę wylewać „ły krokodyle”. Osoby dotknięte paraliżem mięśni twarzy, ronią z oczu ły podczas jedzenia, co istotnie przypomina dziwny obyczaj krokodyla, nie jest jednak równoznaczne z „łaniem” współczuciem, rodzajem złością i brakiem serca. Jednakże termin ten istnieje w medycynie, jako określenie łez, płynących mimowoli z oczu człon-

wieka, cierpiącego na jednostronne ubezwładnienie mięśni twarzy.

Dr. R. Altschul omawia ten fenomen fizjologiczny w pewnym niemieckim piśmie lekarskim. Stwierdza on, że pacjent wylewa „ły krokodyle” tylko przy spożyciu potraw kwaśnych i słodkich. Inne wrażenia smaku nie pobudzają go do pozornego płaczu. Osobliwa ta choroba ma związek z unieruchomieniem słodkiego nerwu mózgowego, zwanego „nervus facialis”, który łączy się z muskulaturą oblicza i dyryguje jego poruszeniami. Oko sparaliżowanej części twarzy jest stale mniej lub więcej otwarte, pacjent nie może zamknąć powiek. W leczeniu stosuje się gorące okłady, elektryzowanie i inne środki. Trwa ono kilka dni, lub nawet miesięcy. Wraz z ustąpieniem paraliżu znikają także „ły krokodyle”.

Życie gospodarcze

Ulgi z tytułu nowowznoszonych budowli dla członków Spółdzielni.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 5 stycznia 1932 wyjaśniło, że ulgi z artykułu 25 ustęp II, pkt. b. z 29 kwietnia 1925 o rozbudowie miast, z art. 33 pkt. 3, rozporz. Prez. Rzpl. z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast oraz rozporz. Rzpl. z 12 września 1930 o ul-

gach podatkowych dla nowowznoszonych budowli — mają zastosowanie także do osób, które za pośrednictwem Spółdzielni mieszkaniowych lub budowlano-mieszkaniowych budują domy mieszkalne. U tego rodzaju osób podlegają potrąceniu od dochodu kwoty zapłacone na poczet kosztów budowy domu, stwierdzone zaświadczeniem Zarządu odnośnej Spółdzielni.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu uchyliło poprzednie zarządzenia, sortezne z powyższem.

Przedsiębiorstwa nowopociągnięte do obowiazku podatkowego.

Okólnikiem z 7 stycznia 1932 Ministerstwo Skarbu odroczyło do końca lutego b. r. termin nabywania świadczeń przemysłowych na r. 1932 przez nowopociągnięte do obowiązku podatkowego przedsiębiorstwa:

1) samostne przedsiębiorstwa robót i dostaw na sumę do 2000 zł;

2) hotele i pokoje umeblowane wynajmujące 2—4 pokoje umeblowane;

3) przedsiębiorstwa zatrudniające bądź samego właściciela, bądź właściciela i jednego pracownika wzgl. członka rodziny.

Opodatkowanie stad hodowlanych i stajen wyścigowych

Wobec niejednolitego trybu postępowania przy wymiarze podatku dochodowego właścicieli stad hodowlanych i stajen wyścigowych — Ministerstwo Skarbu, w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Spraw Wojskowych okólnikiem z 14 listopada 1931 wyjaśniło j. n.:

1) wygrane nagrody nie podlegają ustawie o państwowym podatku dochodowym;

2) koszty prowadzenia stajni wyścigowych nie podlegają potrąceniu przy wymiarze podatku dochodowego;

3) premie hodowlane stanowią dochód z art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Dalsze 3 punkty powyższego okólnika mówią o dochodzie ze stada dla hodowców, o kwotach wydanych przez właścicieli stajen na zakup materiału treningowego i na zakup reproduktorów lub matek stadnych.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.91'25. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91'50—8.91.80, Londyn 30.65—30.85, Zurych 174.15—174.35, Praga 26.40—26.43, Berlin 210.50—211, Paryż 35.08—35.12.

Dolary słabsze.

Na Giełdzie akcyjnej kupiono kilka sztuk akcji Chodorowa po zł. 117.50.

Papiery procentowe zaniedbane. W papierach państwowych brak korzystnych ofert.

Tendencja naogół niejednolita. Usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21 stycznia.

W obrocie giełdowym żyto i jęczmień. Ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych, loco Podwoleczyska: żyto małopolskie jednolite 25.25—25.50, żyto zbiorowe 24.50—24.75, jęczmień małopolski przemysłowy 15.50—16.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 21 stycznia.

Masło deserowe 320—340, masło stołowe 290—310, masło kuchenne 240—260, twaróg gospodarski 60, twaróg mleczarski solony 20—30, mleko krowie pełne 18—28, jaja oryginalne ponad 48/51 kg — 122—124.

Masło oraz jaja w obrocie krajowym potaniały. Jaja eksportowe starej produkcji bez obrotów za nową produkcję płacono zł. 125—128 loco granica Państwa. Naogół tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Regent-Street po przebudowaniu.



W ostatnich kilku latach jedna z największych ulic Londynu Regent-Street została całkowicie odnowiona. Architekci zachowali jednak wszystkie zabytki, do-

chodzące z przed 100 i więcej lat. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z fragmentów tej wspaniałej ulicy z monumentalnymi amaciami.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

SPRZEDAŻ

ZDUMIEWAJĄCO

tanio. Koronki klockowe po 9 gr., tabletki 29 gr. Brokaty od zł. 7.80, firanki ręcznej roboty od zł. 11. Indantreny najnowsze desenie, tylko wprost z Wytwórni **Frellicha** Lwów, Sykstuska 21. 32

OKAZJA

do sprzedania kompletny frak na jedwabiu oraz inne cenne dodatki. Jaźwiecki, ul. Cłowa 2. 201

OKAZYJNIE

sprzedam młode psy do polowania — Gordony, Friedrichów 4, p. prawy. 184

KAMIENICĘ

3-piętrową, nową, pierwszorzędną wykonanie, pełny komfort, okolica — początek Listopada, roczny dochód 16.000 zł. sprzedawca właściciel. Zgłoszenia pod „17.000” do Administracji. 117

ŁOŻKA

mosiężne, żelazne dzieciinne na raty najkorzystniej poleca **Steil**, Kaźmierzowska 28. 5933

FORTEPIAN

„Hofbauera” krótki, krzyżowy, płyta pancerna — gwarantowany sprzedawca poniżej ceny licytacyjnej. Skleniarski, Kopernika 26. 215

KLUBOWY

garnitur gobelinem kryty, biurko mahoniowe antyczne z roletą, jadalnię orzechową, sypialnię czeczotową, bibliotekę, jadalnię dębową ciemną, stolik do kart, serwantkę, szafy, sypialnię kawalerską wiedeńską, stoł gabinetowy, fotele rozmaite okazjnie sprzedawca „Doroteum” Laufer, Łozińskiego 1 (koniec Batorego), 213

KUPNO

GRAMOFON

walizkowy, w dobrym stanie kupię okazjnie. Zgłoszenia pod „Tanio” do Adm 202

KUPIĘ

kamienicę wolną od podatku, silnie obciążoną hipotecznie wprost od właściciela. zgłoszenia do Administracji pod „Kamienica”. 176

POSAD POSZUKUJA

SZOFER

służący, kawaler, czerwone prawo jazdy z praktyką mechaniczną, dobrymi świadectwami, zmienia posadę. Łaskawe oferty Adm. Słowa „Szofer-służący”. 194

GOSPODYNIA

z dobrem gotowaniem, prowadzeniem mleczarstwa, chów drobiu poszukuje posady. Zgłoszenia: Gospodyni, Lwów, pl. Jura 1. Sacre-Coeur. 207

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

NAUKA I WYCHOWANIE

RODOWITA

francuska udziela lekcji. Wąska 8 II. piętro. Początek Łyczakowskiej. 195

MIESZKANIA

4 POKOJE

pełny komfort do najęcia. Wiadomość ul. Romanowicza 3 mezanin. 209

DO WYNAJĘCIA

przy ul. Polockiego 58 wielka stolarnia, kafiarnia, fabryka sztucznego kamienia, siusarnia, kuźnia jako jeden zakład fabryczny lub też każdy dział osobno. Pociąg parowy i elektryczny. Wszystko kompletnie urządzone z całym inwentarzem. Bliższe informacje podaje: Inż. Paweł Durbak, Lwów, Czarneckiego 26, telef. 47 69. 210

WOLNE POSADY

BEZROBOTNI

pracownicy umysłowi i emeryci zdolni do akwizycji, znajdują stałe zajęcie w instytucji światowej. Zgłoszenia pod „Stałe pobory” Biuro dzienników Finkel, Lwów, Kościuszki 2. 212

POMOC LEKARSKA

AKUSZER I GINEKOLOG-OPERATOR
Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień, Lwów, Sapiehy 89 naprzeciw kina „Grażyna”. Telefon 15-62. 161

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE

dom prywatny przyjmie osoby inteligentne na pensję. Ceny umiarkowane. „Boruta”, Chałubińskiego. 152

RÓŻNE

FUTRZANE

krawatki, boa z lisów, najgustowniej wykonuje, przyjmuje do wyprawy i farby Karol Schürer, Senatorska 11 a. 208

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA WZAJEMNEJ POMOCY KUPCÓW I MŁODZIEŻY HANDLOWEJ WE LWOWIE

odbędzie się

we środę dnia 27-go stycznia 1932 roku o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia. 214

Przerabia kołdry i materace
Władysław WEBER
Lwów, Batorego 2. 191

Ceny znacznie niższe.

GŁUCHOTA

szum, cieknięcie uszu w uczalną. Żądajcie bezpłatnej, pouczającej broszury. Adres: Eufonia, Liszki. 205

PRZEPISUJĘ

na maszynie 35 groszy stronica. Boimów 18/II. Goldstein. 172

ENCYKLOPEDIA ŻYCIA CODZIENNEGO

KALENDARZ
ALMANACH

SŁOWA POLSKIEGO

WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH
NA 304 STRONACH

Cena 2 zł.

Czytelnicy, którzy zgłoszą się wprost do naszej Administracji (ul. Zimorowicza 15), korzystają ze zniżonej ceny Zł. 1.50 za egz. broszurowany.

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU.

WYCIĄC I PRZESŁAĆ JAKO DRUK:

DO ADMINISTRACJI SŁOWA POLSKIEGO WE LWOWIE
UL. ZIMOROWICZA 15.

Proszę nadesłać egzemplarz Kalendarza Almanachu
Należność Zł. 1.50 przekazuję na P. K. O. Nr. 150.660

Nazwisko
Adres

MIESZKANIE!

Pięciopokojowe, z wygodami, dużym przedpokojem w śródmieściu
zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w biurze adwokata Dr. Czudowskiego Adolfa,
ul. Fredry 5. — Telef. 75-93.

RUFUS KING. 13)

„Pieniądze, albo życie”
(MURDER DE LUXE.)

Przekład autoryzowany
z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Ale miejmy nadzieję, że Micah Thrumm nie jest członkiem tego klubu. Na szczęście w pokoju nie było nikogo ze służby. W każdym razie musimy się zabezpieczyć przed wszelkimi nie spodziankami. Po radzie z Billingssem pójdę do klubu postarać się o odciski palców trzech członków, w wieku mniej więcej sześćdziesięciu lat, którzy byli obecni w sali w czasie naszej rozmowy. Nazywają się Simpson, Harris i Ripley. Wiem, że prawie nie wychodzą z klubu, więc łatwo będzie ich zastać. Jones objaśnił mi, jak się robi takie rzeczy. Potem porównamy ich odciski z Thrummowymi. Musi mi wuj pomagać.

— Z radością — odparł Antoni. — Wszystko dla ciebie zrobię, byle mnie

tylko nie zamordowano przedwcześnie.

— Złoty, najdroższy wuju!

— Nie przesadzaj. Lubię melodramaty, a w teatrach takich rzeczy często nie dają. Dawno już nie miałem takiej uciechy. Nawiasem mówiąc, chciałbym się dowiedzieć, co twój paradny przyjaciel Jones wyczytał przez tę potężną lupę z listu Micaha Thrumma.

— Ciekawe rzeczy — odparł Barry. — Jones jest morowy chłop.

— Ciotka jest tego samego zdania i ja także. Fenomen nie człowiek. I cóż on takiego znalazł?

— Na samym liście — odparł Barry — odciski palców trzech ludzi, naturalnie Thrumma, Billingsa i moje. Jones wdział do swojej roboty gumowe rekawiczki. Ale ciekawsza była koperta.

— Jakto?

— Było na niej mnóstwo odcisków. No, naturalnie, po przejściu przez pocztę... Jones znalazł także moje i Billingsa.

— I Micaha Thrumma?

— Nie — odparł ze znaczącym nacięciem Barry. — Micaha Thrumma nie.

— To znaczy, że nie on włożył list do koperty i zapieczętował?

— Albo to — odparł Barry — albo uczynił to w rekawiczkach. Pierwsza ewentualność wskazywałaby na bardzo zaufanego współnika. Może się mylę, ale mam wrażenie, że tak było.

— Dlaczego?

— Dlatego, że jak mnie Jones objaśnił, każdy list przechodzi przez ręce jednego urzędnika tylko raz. Z tego wynika, że jeżeli na kopercie są podwójne, lub potrójne odciski jednych rak, to nie są to ręce urzędnika, lecz osoby, która wysyłała list.

— Więc były takie wielokrotne ślady?

— Tak. Ale nie jego, nie Micaha Thrumma.

— Czy w liście było jeszcze co ciekawego, prócz tych odcisków?

— Tak — odparł Barry. — Atrament zaczął blednąć.

— Blednąć?

— I to bardzo szybko. Jutro już nie będzie śladu pisma.

— Fascynująca tajemnica — rzekł Antoni — ale dlaczego Micah Thrumm użył takiego atramentu?

— Bo jest mądrym psychologiem.

List zawierał takie przekonywujące i srogo groźby, że Billings mógł się początkowo wahać jak postąpić. Mógł chcieć przekazać list policji, ale tymczasem pismoby znikło i naturalnie nie uwierzyłoby mu. Z drugiej strony instrukcje Thrumma były takie proste, że Billings nie mógł ich tak łatwo zapomnieć. Dobrze się stało, że mnie dał ten list. Jones zrobił fotograficzne odbitki i listu i koperty, takie wierne, że równe oryginałowi.

— A! — rzekł Antoni — to były te dwie eksplozje przed obiadem, które tak przeraziły ciotkę!

— Tak, fotografował przy magnezie.

— No, naturalnie, ciotka myślała, że anarchiści podrzuciły dwie bomby. Jones musiał przeczytać list. Co powiedział?

— Skakał z radości. Lubi niebezpieczne przygody i przysiągł, że nie zdradzi tajemnicy przed nikim.

— Gdybyś go zdołał jeszcze przekonać — rzekł Antoni — że powinien ci cho jeść i nie mlaskać, mówiąc i jedząc, to uratowałbyś ciotkę od niechętnej hysterii.

(C. d. n.)